Nr. 48. Wtorek, 28 Lutego 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ulica Karmelicka 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy . .	4·80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5·30
miesięcznie z dostawą do domu	5·30		

Za granicą 7·00 Zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 27 lutego 1928.

P. Wojewoda Lwowski upoważnił inż. Władysława Hassmanna dekretem z dnia 2 stycznia 1928 L. I-5336 ex 1927 do wykonywania zawodu mierniczego przysięgłego. Przysięgę służbową złożył inż. Hassmann dnia 6 lutego 1928.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wydawnictwa państwowe.

Znana, od dawna stwierdzona zasada, że prasa jest potęgą, znajduje aż nadto wiele uzasadnienia tak w życiu publicznem, jak i w życiu każdego poszczególnego człowieka. Nieliczne są jednostki, które, czy to na podstawie badań naukowych, czy też własnej obserwacji lub zbieranych materjałów, są w stanie własnym wysiłkiem myślowym wyrobić sobie pewne poglądy i pewne własne, niezależne zdanie o różnorodnych zjawiskach życia współczesnego. Wprzągnięty w kierat codziennych zmagań, szarej troski o chleb, przeciętny obywatel siłą rzeczy i własnym instynktem zwraca się po nowe wiadomości ku tym źródłom, skąd czerpać można najdogodniej, najszybciej i najobficiej; tymi właśnie źródłami, jest prasa. W powojennych, dzisiejszych czasach, gdy wartości intellektualne niewątpliwie znacznie się obniżyły, gdy długiego jeszcze czasu trzeba będzie, nim przywróconą zostanie należna ich wartość, bez przesady można twierdzić, że nietylko o aktualnych zdarzeniach dnia, nietylko o różnych przejawach życia publicznego, nietylko o zagadnieniach politycznych i społecznych, ale wogóle o wszystkich kierunkach i zdobyczach wiedzy, sztuki i literatury, człowiek dowiaduje się z prasy. — Śmiało tedy rzec można, że prasa jest owym organem, który pośredniczy między światem a jednostką.

Prasę tworzą ludzie; prasa, to ich rozumowania, wrażenia, myśli i uczucia; prasa, to zarazem niekiedy środek urzeczywistnienia ich osobistych ambicji i własnych celów. I nic przeto dziwnego, że w prasie dokonywa się proces przetrawiania, przeobrażania, kształtowania wszelkich zjawisk tak, że dochodzą one ostatecznie czytelnika nie w stanie surowym, nie wprost ze świata fizycznego wzięte, ale z kręgu zapatrywań, zamierzeń i celów tych, którzy je czytelnikowi do wiadomości podają.

I tak tedy jest, tak może być mu*i na świecie całym, że organy prasy są zarazem organami pewnych kierunków myślowych, pewnych ugrupowań politycznych, pewnych dążeń gospodarczych.

Druk sam, już jako taki, zawiera w sobie bezsprzecznie pewną siłę suggestywną; gdy do tego dodamy fachowe szermowanie słowem, umiejętność narzucenia swego zdania, znawstwo psychologji szerokich mas oraz inne czynniki, torujące drogę do cudzego przekonania, zrozumie się, że prasa zdolna jest narzucić swój sposób myślenia z przemożną i nieodpartą siłą licznym rzeszom, które z niej korzystają.

Żadną miarą nie można twierdzić, jakoby prasa była niekorzystnym czynnikiem rozwoju kulturalnego społeczeństwa, nie można by w ogólnikowy sposób wyrażać zdania, jakoby prasa nie miała na oku czasami i najwznioślejszych zadań, jakoby nie była w stanie obudzić i najszlachetniejszych uczuć w sercach i najgórniejszych myśli w mózgach czytelników. Nie da się natomiast zarazem zaprzeczyć, a co więcej, żądać nawet nie można od prasy, by ona wyzwoliła się z pod subjektywnego na rzeczy patrzenia, bo to prowadziłoby do zabicia indywidualizmu, który jest jednym z najpotężniejszych czynników wszelkiego postępu.

Skoro jednak tak jest, skoro to pod pewnym względem jest nawet korzystnem, to z drugiej strony odczuwa się na każdym kroku potrzebę takich czasopism, któreby wznosiły się ponad poglądy i zainteresowania pewnych warstw, czy grup społecznych, i w sposób najzupełniej bezstronny ujmowały całokształt aktualnych zjawisk i zagadnień.

Tej to, między innemi, potrzebie stara się zadość uczynić rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej o statucie przedsiębiorstwa państwowego „Wydawnictwa państwowe", które ukazało się w numerze 17 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 21 lutego 1928.

Uznając raz jeszcze istnienie „Monitora Polskiego" jako organu, zamieszczającego materjał urzędowy w postaci ustaw, rozporządzeń, obwieszczeń i komunikatów rządowych, dalej „Zbioru wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego", którego zadaniem jest podawanie ważniejszych wyroków tego Trybunału, przewiduje zarazem rozporządzenie, względnie dołączony do niego Statut, wydawnictwa, które mają „objektywnie informować społeczeństwo o sprawach państwowych i działalności władz Państwa, a także mają orjentować opinję publiczną w dziedzinie ważniejszych zagadnień narodowych i społecznych". Do tego rodzaju wydawnictw zalicza rozporządzenie istniejącą obecnie „Gazetę Lwowską" oraz inne, mogące powstać w przyszłości.

Nakładając na nie z jednej strony obowiązek zamieszczania lokalnego materjału urzędowego, zaś z drugiej strony obowiązek podawania ogólnego materjału dziennikarskiego: politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, rozporządzenie chce w ten sposób stworzyć czasopisma, stojące poza jakimkolwiek ugrupowaniami politycznemi lub społecznemi, które podając w sposób zupełnie objektywny szereg wiadomości potrzebnych ogółowi, będą miały za zadanie umożliwić każdemu czytelnikowi w sposób niezależny i swobodny wyrobienie sobie własnego poglądu na dane kwestje ze stanowiska racjonalnych potrzeb życia jednostki i współżycia obywateli między sobą.

Będą to organy prasy, w których wszelkie cele uboczne, wszelkie poglądy subjektywne ustąpią miejsca bezstronnemu, ze stanowiska ogólnego pojmowanemu, przedstawianiu żywotnych kwestyj bieżących.

P. Wicepremjer Bartel w Wilnie.

Wczoraj rano przyjechał do Wilna p. Wicepremjer dr. Bartel. O godz. 9·30 przybył do wagonu salonowego p. Wicepremjera Wojewoda wileński Raczkiewicz i odbył z nim konferencję. Następnie p. Wicepremjer zwiedził miasto, poczem o godzinie 13 udał się do sali Teatru Reduta na Pohulance celem wygłoszenia odczytu o sytuacji gospodarczej Rzeczypospolitej.

Sala była wypełniona po brzegi; przybyli przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa wileńskiego, przedstawiciele władz państwowych, duchowieństwa i wojskowości. W lożach zajęli miejsca Wojewodowie wileński Raczkiewicz, nowogródzki Beczkowicz i prezydjum miasta z prezydentem Folejewskim na czele.

Wstęp do odczytu poświęcony specjalnie Wilnu, transmitowany był przez radio. W półtoragodzinnem przemówieniu, przy zaciemnionej widowni, przedstawił p. Wicepremjer przy pomocy wyświetlanych na ekranie wykresów pomyślną ze wszech miar sytuację gospodarczą Państwa, ilustrując swe wywody szeregiem cyfrowych danych. Odczyt p. Wicepremjera wywarł ogromne wrażenie i częstokroć był przerywany hucznemi oklaskami a spotkał się ze szczególnym aplauzem, zwłaszcza wobec tego, że temat z natury rzeczy suchy urozmaicił p. Wicepremjer wielu pełnemi aktualności, żywemi aluzjami.

Popołudniu podejmował p. Wicepremjera Wojewoda Raczkiewicz obiadem w ścisłem gronie przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa. O godz. 6 wieczorem, w salonach Kasyna garnizonowego odbył się raut, wydany przez prezydjum miasta. O godz. 8 p. Wicepremjer był w Reducie na przedstawieniu „Zaczarowanego Koła" Lucjana Rydla. O godz. 10·35 wieczorem odjechał do Warszawy.

JERZY BERNANOS. 83)

Pod słońcem szatana.

Autoryzowany przekład Aleksandra Wata.

— Dziwna rzecz! — zaczął. — Ksiądz proboszcz wyszedł zapewne z kościoła; nie mogliśmy go tu znaleźć. Powiedziano mi zresztą, że ostatnia spowiedź skończyła się ze czterdzieści minut temu... Trzeba się przekonać, panie Gambillet... Wyszedł prawdopodobnie przez furtkę od cmentarza i wrócił do domu... Niechże pan zdobędzie się na ten ostatni mały wysiłek — zakończył poufałym głosem, nie dopuszczającym odmownej odpowiedzi.

— Niech i tak będzie — odparł uprzedzająco doktór z Chavranches. — Maszyna przyjedzie po mnie dopiero koło siódmej; — mam sporo czasu... Lecz jak na konającego przyjaciel księdza proboszcza jest jeszcze wcale żwawy...

Zakończył zdanie roztargnionem gwizdnięciem. Czekając bowiem bez zniecierpliwienia i z męską stanowczością na chwilę czynnego wystąpienia, uznał za niestosowne okazywać wzruszenie. Ale napróżno indagowali starą Martę w rozmównicy z dwoma kszykami; nie widziała swego pana i nie spodziewała się go tak wcześnie.

— Biedny, drogi mój pan, który nigdy nie je do czasu, i niejedną noc spędza na klęczkach w kaplicy świętych Aniołów.

— Jest jeszcze tam, całkiem pewnie! Znajdziecie go panowie w małem wgłębieniu za stołem mszalnym — to jego ulubiony zakątek — jest tam samotny, jak w lesie.

— Władysławie! zwróciła się do kościelnego, który ukazał się na progu z naręczem bielizny — czy nie widziałeś księdza proboszcza?

Kościelny potrząsnął głową.

— Zamyka się wrota kościelne — wytłumaczyła — o godzinie szóstej, i Władysław otwiera je dopiero o dziewiątej do nabożeństwa. Tymczasem sam ks. proboszcz robi porządki i wszystko układa po swojemu... Proszę panów, Przewielebny ksiądz Biskup pozwolił mu wystawiać Święty Sakrament przez całą noc!... Czy dasz klucz panom? — zapytała Władysława z pewnem zakłopotaniem.

— Wolę sam zaprowadzić — odparł mrukliwie kościelny — znam przepisy! Ale chyba mogę się przedtem posilić.

Za jego plecami Marta potrząsnęła głową.

— Wiedziałam o tem — rzekła. — Ale tylko go patrzeć: nieborak prawie nic nie je. Krnąbrny jest, ale dobroduszny jak dziecko.

— Poczekamy więc na niego — rzekł proboszcz z Luzarnes ze zniechęconą miną, pytając spojrzeniem swego towarzysza.

— I... chciałam panom coś powiedzieć — zaczęła stara Marta. — W sąsiednim pokoju (nasz święty nazywa ten pokój swoją kapliczką, bo czasem tu spowiada) czeka jakiś możny pan, który przyjechał zdaleka specjalnie do naszego proboszcza, stary pan z Legją honorową, bardzo czcigodny i grzeczny, doprawdy. Myślę, że mu się przykrzy samemu.

Lekarz z Chavranches uczynił gest, wyprawiający do wszystkich djabłów starego pana z jego krzyżem honorowym.

— Jakiś emerytowany jenerał?... — przypuścił były profesor z wymownym uśmiechem.

— Wizytówka leży na stole — tam przed panami — odpowiedziała Marta. — Ten pan ma takie łagodne, takie czułe oczy. Nie, to nie może być żołnierz!

Karta wizytowa leżała tuż przed oczyma Gambilleta. Spojrzawszy na nią, zarumienił się jak dziecko.

— O! o! to inna sprawa! — odezwał się tonem znawcy...

Podał wizytówkę proboszczowi z Luzarnes, który zachwiał się ze zdumienia.

— Antoine Saint Marin... — wybełkotał mokremi ustami.

— Z Akademji Francuskiej — podpowiedział lekarz jak echo.

Przybrawszy odpowiednią pozę, zdawał się przez chwilę czegoś szukać.

— Proszę nas wprowadzić! — rzekł wreszcie.

IX.

Znakomity starzec*) od lat pięćdziesięciu piastuje godność mistrza ironji. Geniusz jego, chełpiący się niezależnością, jest właściwie najpotulniejszy i najbardziej oswojony w świecie. Jeżeli udaje zawstydzenie lub gniew, szydzi lub grozi, to tylko po to, aby przypodobać się swym panom i na podobieństwo uległej niewolnicy pieścić i kąsać naprzemian. W wykrętnych jego ustach słowa najpewniejsze stają się dwuznaczne, i nawet prawda jest sprzedajna. Nieuszczuplona mimo podeszłego wieku ciekawość, stanowiąca jakby cnotę tego starego kuglarza, każe mu nieustannie szukać odnowy, wysilać się przed zwierciadłem. Każda jego książka jest kamieniem przydrożnym, za którym czatuje na przechodnia. Jak dziewczyna, którą nauczyło i ogładziło sromotne doświadczenie, i on wie dobrze, że ważniejszy jest sposób dania od tego, co się daje. Namiętna skłonność do przeczenia sobie i zapierania się własnej istoty pozwala mu podawać czytelnikowi za każdym razem innego człowieka.

Otaczający go młodzi gramatycy wynoszą pod niebiosa jego mądrą prostotę, jego zdania, pretensjonalne jak naiwna z teatru, skręty jego djalektyki, ogrom jego wiedzy. Plemię bez kośćca i soków żywotnych uznaje go za swego mistrza; napawa się — niby zwycięstwem odniesionem nad ludźmi — widokiem niemocy, która prześmiewa przynajmniej to, czego objąć nie może; domaga się nadto udziału w bezpłodnych pieszczotach. Nigdy żadna istota myśląca nie zdeflorowała większej ilości idei, nie zbrukała więcej czcigodnych słów, nie rzuciła pospólstwu na pastwę sutszego łupu. Prawda, która zrazu wypowiada rozwiąźle, z kwaśną miną, którą w następnych rozdziałach zdradza, wyszydza, ośmiesza, po ostatnim koziołku, obdarta z szat leży w końcu zdania na kolanach zwycięskiego sowizdrzała... I oto garstka wyznawców, rychło powiększona srogą i gorliwą tłuszczą, wita dyskretnym śmiechem nowy figiel prawie stuletniego urwisa.

(C. d. n.)

*) Niedwuznaczna aluzja do Anatola France'a (przyp. tł.).

Likwidacja systemu reglementacji handlu zagranicznego.

Opinja publiczna Polski zwróciła należytą uwagę na sprawę waloryzacji ceł, w pełni oceniając wagę i znaczenie tego zarządzenia. Zdano sobie sprawę z tego, iż niepodobna biernie i bezczynnie przypatrywać się ujemnemu kształtowaniu się naszych obrotów handlowych z zagranicą. Uświadomiono sobie, że nie można dopuścić do dalszego jeszcze wzrostu importu, któremu wzmożony eksport nie dotrzymuje kroku. Pewne obawy budzi wśród sfer konsumentów groźba zwyżki cen, nieodłączne zazwyczaj następstwo zwiększonej ochrony celnej. Ale bliższa analiza sposobu dokonania waloryzacji ceł, obawy te rozwiewa. Wyłączono wszak z pod zarządzeń waloryzacyjnych artykuły pierwszej potrzeby. A odezwa Centr. Związku dowodzi, że Rząd położył nacisk dobitny na to, by niedopuścić do zwyżki cen.

Mniej uwagi zwróciła natomiast opinja kraju na drugie ważkie zarządzenie Rządu — na ograniczenie systemu reglamentacji przywozu. Dotychczas bowiem przywóz całego szeregu towarów, umieszczonych na czterech listach zakazów — odbywał się za specjalnemi pozwoleniami. Przywóz ten wynosił około 30% całego importu do Polski. Po wejściu zaś w życie nowych postanowień, obejmie reglamentacja tylko 5—6% importu, będzie zatem dotyczyła zupełnie nieznacznej tylko cząstki naszego przywozu.

Doniosłość tego kroku ocenią niewątpliwie w pierwszym rzędzie krajowe i zagraniczne sfery kupieckie, które miały styczność z naszym aparatem reglamentacyjnym. System reglamentacji został zaprowadzony w związku z zatargiem celnym z Niemcami i ograniczenie przywozu towarów niemieckich było jego głównem zadaniem. W tym względzie oddał on bezsprzecznie duże zasługi i chociaż nie zatamował całkowicie importu z Niemiec, przyczynił się jednak w wysokim stopniu do nawiązania przez naszych kupców bezpośrednich stosunków z krajami pochodzenia szeregu towarów, a tem samem do obchodzenia się bez niemieckiego pośrednictwa.

Jednakże równocześnie wykazało istnienie i działalność aparatu reglamentacyjnego bardzo wiele stron ujemnych, które wywoływały w zainteresowanych kołach kupieckich głosy energicznego protestu i które ujemnie wpływały na nasze stosunki handlowe z zagranicą. Najpełniejszy wyraz dał temu p. dr. H. Sand, dyrektor Izby Handlowo-Przemysłowej w Katowicach, w referacie wygłoszonym na konferencji poświęconej zagadnieniu reglamentacji handlu importowego. Reasumując swe wywody Dr. Sand stwierdził, że „handel importowy wskutek wadliwych posunięć polityki reglamentacyjnej nie może dziś wykorzystywać konjunktur światowych, silnie uzależnionym jest od dyktatu obcych dostawców, sprowadzać musi towar partjami omal detalicznemi, przyczem nabywać go musi bez względu na układ konjunktur na rynku międzynarodowym w krajach uprzywilejowanych, korzystać musi ze zbędnego pośrednictwa poszczególnych państw, przytem stale nie wie jednak z góry, skąd i w jakich ilościach będzie mógł sprowadzić towar".

Wskutek tych i różnych jeszcze innych przyczyn wpływała reglamentacja importu na ruch cen zwyżkowo i wprowadzała w tę dziedzinę bardzo przeciwny zamęt wykazany dobitnie przez statystykę cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu. A zważyć należy, że reglamentacja obejmowała takie artykuły, jak śledzie, ryż, kawę, herbatę, kakao, smalec, — artykuły konsumcji szerokich mas ludności. Wyniki statystyki cen w odniesieniu do tych towarów doprowadziły Min. Przemysłu i Handlu do wniosku, że reglamentacja ich przywozu jest szkodliwą z punktu widzenia interesów konsumentów i w rezultacie skłoniły Rząd do wyłączenia z pod reglamentacji wszelkich artykułów masowej konsumcji. Reglamentacji podlegać będą jedynie towary luksusowe: wina, kosmetyka, jedwabie, biżuterja itd.

Podkreślić należy, że Polska pierwsza wyciąga wnioski z udziału w genewskiej międzynarodowej konferencji w sprawie zniesienia zakazów i ograniczeń przywozu. Odbije się to niewątpliwie korzystnem echem w zagranicznych kołach gospodarczych. Rozumieją one niewątpliwie, że waloryzacja ceł była spowodowaną koniecznością obrony aktywności bilansu handlowego. Wszystkie wszak państwa dostosowywały wysokość stawek taryfy celnej do spadku wartości swej waluty. W ograniczeniu zaś systemu reglamentacji przywozu, zniesienia tak uciążliwej zwłaszcza dla zagranicy formalistyki i biurokracji, widoczną będzie dobra wola Rządu Polskiego do zgodnego współżycia gospodarczego z innemi państwami. **B.**

Inauguracyjny Zjazd Polskiego Fidacu.

Dnia 26 b. m. odbył się w Warszawie inauguracyjny zjazd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, czyli tak zw. Polskiego Fidacu. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Jana. Po nabożeństwie organizacje, biorące udział w pierwszym zjeździe nowopowstałej Federacji, przeszły wraz ze sztandarami do sali Rady Miejskiej, gdzie o godzinie 10.30 nastąpiła właściwa uroczystość otwarcia zjazdu. Jednocześnie poczęli przybywać przedstawiciele Rządu z generałem Konarzewskim, w zastępstwie p. Ministra spraw wojskowych na czele, oraz reprezentanci władz cywilnych i komunalnych.

O godzinie 10.30, przy dźwiękach Hymnu narodowego wszedł na salę P. Prezydent Rzeczypospolitej, powitany u wejścia przez prezydjum Federacji.

Pierwszy zabrał głos generał Górecki, zwracając się ze słowami powitania do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dostojników państwowych i gości. Następnie mówca podniósł niesłychaną doniosłość faktu powstania polskiego Fidacu, który, podobnie jak Międzynarodowa Organizacja b. Kombatantów tej samej nazwy, stawia sobie za cel pracować w czasie pokoju nad utrwaleniem tego pokoju, w stosunkach między narodami i państwami. Następnie przemawiali Wiceminister, generał Konarzewski w imieniu p. Ministra spraw wojskowych, p. Sieroszewski, wreszcie mecenas Perzyński.

Po tych przemówieniach przewodniczący zamknął zjazd. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, żegnany Hymnem narodowym opuścił salę, zebrani zaś sformowawszy pochód, liczący około 5.000 uczestników, poprzedzani orkiestrą wojskową, udali się do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie prezydjum Zjazdu złożyło wieniec, poczem wszyscy wysuniętym szykiem czwórkowym, ruszyli ulicami miasta przy dźwiękach I. Brygady do Belwederu. Tu stanąwszy przed pałacem olbrzymiem półkolem oczekiwali pojawienia się ukochanego Wodza. Wreszcie, gdy Pan Marszałek Piłsudski ukazał się na balkonie, powitany Hymnem narodowym, okrzykom na cześć Jego nie było końca. W zastępstwie prezesa Federacji generała Góreckiego, pierwszy wiceprezes mecenas Perzyński, zameldował Wodzowi, że uczestnicy Zjazdu przyszli zadokumentować, iż każdej chwili gotowi są spełnić wolę i rozkaz Jego. Pan Marszałek Piłsudski podziękował zebranym, poczem żegnany entuzjastycznemi okrzykami, udał się do Swych apartamentów, zebrani zaś rozeszli się, aby o godzinie 3 popołudniu ponownie się zejść na wspólnym obiedzie, wydanym przez Zarząd główny połączonych organizacji w Kasynie urzędników państwowych.

Zgrzyty międzynarodowe.

Incydent w St. Gothard, który jak ogólnie przypuszczano — rozpłynie się w ogromie zagadnień wybitniejszego znaczenia, zaognił się znowu, wywołując w prasie węgierskiej szereg, artykułów pióra czołowych polityków węgierskich.

Świeżo hr. Albert Apponyi stwierdza w „Pester Loydzie", że ze sprawy w St. Gothard, która początkowo określoną została w Izbie francuskiej przez Brianda, jako bagatela i przeciw której Rumunja początkowo występowała bardzo niechętnie, obecnie czyni się nagle sprawę wielkiej doniosłości. Zatrzymane w St. Gothard materjały wojenne, za które zdołano osiągnąć na licytacji zaledwie 1800 pengo, oczywista nie mogą być główną tego przyczyną. Niezawodnie jednak akcja zmierza do wytworzenia na marcowej sesji Rady Ligi Narodów nieprzychylnej dla Węgier atmosfery oraz do nastrojenia Rady przeciw Węgrom w sprawie optantów węgierskich. Symptomem tego jest także to, iż Politis, który jest jednym z najwybitniejszych obrońców Rumunji w sprawie optantów, wypowiedział się również za interwencją w sprawie w St Gothard. Dalszą część swego artykułu hr. Apponyi poświęca wezwaniu pod adresem Francji, by w szeregu kwestji aktualnych, a zwłaszcza w kwestjach traktatu, kierowała się jedynie względami sprawiedliwości. Hr. Apponyi zaklina Ligę Narodów i Francję, aby wyzwoliły się ze stronniczości w interpretowaniu postanowień traktatu.

Równocześnie „Budapesti Hirlap" ogłasza w swym niedzielnym numerze artykuł pod tyt. „Wybitny cudzoziemiec", w którym stwierdza z zadowoleniem, że nietylko neutralna prasa zagraniczna, lecz także jeden z wybitnych publicystów francuskich Perpignac, zajmujący zwykle stanowisko przeciwne Węgrom, występuje przeciw prawności przewodniczącego Rady Ligi Narodów w sprawie zatrzymanego w St. Gothard transportu broni. Kompetencja przewodniczącego — pisze ten dziennik — poza sesjami Rady ogranicza się do spraw administracyjnych i nie może on wydawać żadnych zarządzeń o charakterze zasadniczym inaczej, jak tylko na podstawie par. 11 t. zn. wtedy, gdy istnieje groźba wojny.

*

Drugie tarcie wywołała mowa ks. kanclerza Seipla, o południowym Tyrolu. Mussolini odczuł ją bardzo gorąco, a solidaryzuje się ze swoim ministrem i cała opinja Włoch. Szereg deputowanych — jak donoszą z Rzymu — zgłosił do premjera Mussolini'ego, jako ministra spraw zagranicznych interpelacje, na które prawdopodobnie odpowie on na najbliższem posiedzeniu parlamentu. Prasa poświęca wystąpieniu kanclerza Seipla artykuły wstępne, nacechowane niezwykłą stanowczością. „Lavoro d'Italia", w artykule zatytułowanym „Nie ruszać Brenneru" pisze: Kwestja górnej Adygi wogóle nie istnieje, gdyż Brenner jest naturalną granicą Włoch a znikoma mniejszość Niemców, którzy mieszkają w prowincji górnej Adygi, nie może dawać obcemu państwu prawa do wtrącania się do wewnętrznych spraw włoskich. W słowach kanclerza Seipla — pisze „Lavoro" — widzimy podżeganie do irredenty niemieckiej w prowincji górnej Adygi, gdyż kanclerz jasno doradza chwilowe poszanowanie siły, połączone jednak z przygotowaniem rebelji. „Messagero" omawiając tę samą sprawę, pisze: Należy wreszcie powiedzieć ostro i otwarcie, że Włochy zaczynają mieć dosyć pewnych zbyt częstych manifestacji, zwłaszcza, gdy obecnie bierze w nich udział głowa rządu. Włochy zatem zarejestrowały fakt nowy: Oto Austrja staje obecnie wobec Włoch na stanowisku buntowniczem i to w formie oficjalnej, od czego dotychczas się powstrzymywała.

Komentując naprężenie stosunków między Włochami a Austrją w związku z przemówieniem kanclerza Seipla w sprawie Tyrolu południowego, czeskie koła są zdania, że naprężenie to zostanie zlikwidowane, gdy tylko uda się załatwić w sposób pojednawczy sprawę transportu broni w St. Gothard.

*

Obchód dziesięciolecia niepodległości Estonji wywołał również silne naprężenie między tem państwem a Niemcami. Spowodował je ustęp orędzia, wydanego przez parlament estoński do narodu: „Bolszewicy odpowiedzieli na naszą deklarację o niepodległości w ten sposób, że dali wojskom niemieckim na mocy zmowy prawo do okupowania naszego kraju. Była to ciężka próba dla naszego kraju. Kraj nasz podówczas był pod takim naciskiem, jakiego nie zaznał nawet za czasów panowania Rosji carskiej. Klęska, jaką poniósł militaryzm niemiecki, położyła kres uciskowi niemieckiemu i oswobodziła Estonję z pod gwałtów, które uciskały kraj i lud estoński".

Że młody parlament nie żałował słów mocnych i prawdy w bawełnę nie obwijał — co do tego nie może być dwu zdań. To też Niemcy, objawiające w ostatnich czasach niezwykłe przeczulenie, przyjęły jubileuszowy odzew estoński z wielkiem zdenerwowaniem i podnieceniem. Poseł niemiecki w Tallinie usunął się od uczestnictwa w uroczystościach, prasa berlińska zaś podkreśla, iż oczekiwać należy ze strony Niemiec nawet wdrożenia przeciwko Estonji kroków dyplomatycznych. „Börsen Zeitung" zwraca uwagę, że równocześnie z uroczystościami niepodległościowemi w Tallinie poseł estoński w Paryżu złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza, w czem dziennik dopatruje się wyraźnego dowodu zbliżenia Estonji do mocarstw b. Ententy.

Demografowie Europy biją na alarm...

Dyagnoza, postawiona przez uczonych, którym powierzona jest piecza nad społecznem zdrowiem naszem, brzmi bardzo niepomyślnie. Ze starannie przeprowadzonych zestawień statystycznych wynika mianowicie, że organizmy poszczególnych państw europejskich dotknięte są „postępowym maltuzyanizmem", mogącym wywołać w przyszłości nader niepożądane powikłania natury politycznej, ekonomicznej i socjalnej. Utarło się przekonanie, że problem normalnego przyrostu ludności, w dużej mierze stanowiącego o żywotnych siłach danego kraju, najniepomyślniej przedstawia się we Francji, przytaczanej przez rzeczoznawców, jako klasyczne wręcz ostrzeżenie przed zgubnemi następstwami tego sui generis egoizmu człowieczego. Okazuje się wszakże, i dane cyfrowe stwierdzają to kategorycznie, że ostatnio zaszły w tej dziedzinie wielkie, stosunkowo, zmiany — sytuacja nie uległa wprawdzie znaczniejszej poprawie we Francji, ale pogorszyła się bezsprzecznie w Anglji, Niemczech, Włoszech, etc... Epidemja wyludnienia przybiera coraz szersze rozmiary.

Pobieżny nawet rzut oka na świeżej daty wykazy demograficzne przekonywuje, że nieskrywane obawy niektórych mężów stanu nie są wcale ani bezpodstawne, ani więc i płonne. I tak, Francja posiadała w r. 1926 przewyżkę narodzin nad liczbą zgonów, wyrażającą się skromną liczbą 52.768 niemowląt; w pierwszym jednak kwartale 1927-ego roku skonstatowano oficjalnie... deficytowy charakter zestawienia, gdyż umarło o 32.8.. osób więcej, aniżeli przyszło ich na świat — strata owa z trudnością powetowana została w następnym kwartale, śmiertelność bowiem wzrasta wsposób zastraszający.

A jednak, poważniejsze jeszcze powody do niepokoju ma Anglja, tam bowiem w rubryce narodzin porównawczych tablic statystycznych widnieje cyfra 17.8‰, podczas gdy we Francji dochodzi ona do 18.6‰ za cały okres 1926-ego roku. W pierwszym kwartale ubiegłego roku straciła Anglja o 1.644 ludzi więcej, aniżeli zyskała, co uważać należy za tem dotkliwszą klęskę, iż w tychże samych miesiącach 1926-ego roku faktyczny przyrost stanowił 43.477 osób! Nic więc dziwnego, że Wielkobrytanja zajmuje już dziś przedostatnie miejsce — na ostatniem figuruje Szwecja — pod względem rozmnażania się ludności. Przyczyny? Możnaby wyliczyć cały szereg, poczynając od najprostszej, którą jest niesłychane zmniejszenie się ilości zawieranych związków małżeńskich — różnica pomiędzy 1925-ym a 1926-ym rokiem wynosi przeszło 100.000!

Jeśli demografja Niemiec odmalowaną być może w nieco jaśniejszych barwach, to przypisać tę okoliczność należy przedewszystkiem zmniejszeniu się śmiertelności, nie zaś zwiększeniu się ilości narodzin. Ludność Rzeszy wzrosła w roku 1926-ym ogółem o 491.366 osób, ale procentowy stosunek nowoprzybywających na świat obywateli niemieckich wyraża się cyfrą 19.5‰, zdradzającą niewątpliwą tendencję ku zrównaniu się z danemi statystycznemi Francyi. Ze szczegółowego sprawozdania, odczytanego na posiedzeniu t. zw. „Bevoelkerungspolitischer Ausschuss des Reichstags", okazuje się, że rok 1927 uprawnia do nader pesymistycznych sądów o rozwojowych szansach ludności w Niemczech, przyczem najfatalniej układają się stosunki w miastach.

Nietylko w Anglji, lecz i w prawie wszystkich innych krajach europejskich zauważyć się daje znaczne bardzo zmniejszenie liczby ślubów, co — rzecz oczywista — musi wpływać ujemnie na statystykę... narodzin. Badając właściwe przyczyny tego anormalnego zjawiska, doszli publicyści do wniosku, że główną jego winę ponoszą ciężkie warunki życia ekonomicznego, zmuszające współczesną kobietę do szukania poza domem pracy zarobkowej — 40% niemek zatrudnionych jest dziś w biurach handlowych, przedsiębiorstwach przemysłowych, etc... Walka o byt materjalny staje się z dniem każdym coraz zaciętszą, coraz uporczywszą, i coraz więcej czasu pochłaniającą. Rzesza liczy ogółem 5 miljonów kobiet zamężnych, 7 zaś miljonów spędza, nolens volens, życie przy biurku, warsztacie, sklepie, lub polu, nie mając czasu na spełnianie roli matki. Najznamienniejszym jednak bodaj jest komunikat ogłoszony niedawno przez Centralny Instytut Statystyczny we Włoszech, również stwierdzający progresywne zmniejszanie się ilości narodzin i uważający to za przejaw najzupełniej normalny uwarunkowany obecnymi stosunkami ekonomicznymi, socjalnymi i t. d. A przecież w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy 1927-ego roku przyszło tam na świat o blisko 50.000-y dzieci mniej aniżeli w latach ubiegłych!

Widocznem więc staje się już, że wbrew wszelkim wysiłkom miarodajnych czynników rządowych — absolutnie nie sposób jest wykorzenić w społeczeństwach nowoczesnych tendencji maltuzyanistycznych. Następuje wobec tego dosyć radykalna zmiana frontu walki, polegająca na zwróceniu całej akcji w kierunku zredukowania śmiertelności wśród niemowląt i dorosłych. Na pierwszy plan poczyna wysuwać się również troska o zdrowotność mieszkań, o hygienę w szkołach, o pomoc lekarską dla kobiet w ciąży, o umiejętną opiekę nad noworodkami etc... Są to zagadnienia nie mniej doniosłe z punktu widzenia interesów państwowych, a przytem znacznie popularniejsze w szerokich masach, aniżeli propaganda na rzecz zakładania rodzin o licznem potomstwie. Caveant consules!

Zetka

Rozjemstwo i bezpieczeństwo.

Na piątkowem posiedzeniu Komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa zakończono dyskusję nad memorandum Holsti'ego i polecono komisji redakcyjnej opracować wzór kolektywnego traktatu rozjemczego, opartego na zasadzie Locarna i ideach paktu szwedzkiego, jak również opracować wzory traktatów oddzielnych, oraz rozpatrzeć propozycję Politisa zmierzającą do znalezienia formuły zachęcającej państwa do podpisywania klauzuli fakultatywnej. Delegat angielski lord Cunshedun krytykował niektóre części memorjału finlandzkiego dotyczącego rozjemstwa. Odpowiadali mu przedstawiciele Finlandji i Szwecji. Delegat grecki Politis oświadczył, że jest zwolennikiem ogólnego traktatu pojednawczego. Komisja redakcyjna opracuje wzór tego rodzaju traktatu.

Tuż potem odbyło się pierwsze posiedzenie komisji redakcyjnej. Pozatem plenum Komitetu zakończyło szczegółową dyskusję nad memorandum o rozjemstwie i pojednawczości polecając komitetowi redakcyjnemu opracowanie projektów wzorowych układów rozjemczych oraz ogólnego układu pojednawczego. Dyskusja miała charakter przygotowawczy. Decyzje zapadną po ustaleniu projektów przez komitet redakcyjny.

Na ponownem posiedzeniu Komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa, przedstawiciel Niemiec von Simson przedstawił po raz drugi niemiecki punkt widzenia na sprawę układu o bezpieczeństwie. Oświadczył on, że uwaga Ligi Narodów winna być zwrócona przedewszystkiem na kwestję zapobiegania wojnie a dopiero potem na ewentualne wystąpienie przeciw państwom, które rozpętały wojnę. Następny mówca Paul Boncour oraz Minister Sokal wskazywali na potrzebę regjonalnych układów wzorowanych na traktacie lokarneńskim. Delegat holenderski Rudgers ostrzegał przed dwustronnemi traktatami bezpieczeńswa, zawierającemi zobowiązanie do przyjścia z pomocą wojskową, gdyż traktaty takie w praktyce zwracają się przeciw trzem mocarstwom i sprzeczne są z duchem Ligi Narodów.

Od Wydawnictwa.

Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz z przesyłką, względnie dostawą.

Na fali dnia

Niedziela „jedynki".

Miasto całe w słońcu prawie wiosennem, chociaż mróz skrył się tylko i szczypie chytrze w policzki małemi obcążkami. Błękit jasny, nieskalany rozwiesił się nad światem budząc wszędzie radosne uśmiechy na warstwach. Może już wkrótce przyjdzie wiosna...

Ale cóż to za gwar nagły wybuchł w powietrzu? Tysiące okrzyków i zmieszanych głosów, to znowu dźwięki muzyki i jeszcze raz okrzyki donośne i wiwaty. Wśród nieprzejrzanego tłumu głów ludzkich sunie zwolna przez ulice miasta wielkie ciężarowe auto, wypełnione jakiemiś postaciami, ruchliwemi i żywo gestykulującemi. Przed autem jak na procesji — niosą się w przestrzeni barwne afisze, na których dumna i pewna siebie pyszni się jedna tylko cyfra. To pierwsza z liczb: J e d y n k a.

Tłum wita ją gorącym aplauzem. A tymczasem z głębi samochodu sypią się na miasto na jezdnię i chodniki, do rąk i na głowy ludzkie małe karteczki z „jedynką". Lekki wiaterek ponosi je w powietrzu, że latają, jak białe ptaszki, to w gromadach całych, to po kilka, to luzem, jakby odłączywszy się od stadka. Na mieście niema śniegu, tylko przedwiosenne błotko, a przecież wkrótce zabieliło się, zaśnieżyło się od tych małych kartek, jak od wielkich płatków zimowych.

Ludzie prą ku samochodowi, podnoszą się setki rąk, aby pochwycić jak najwięcej lotnych, wyborczych śnieżęk, fruwających na wietrze. Młodzież wodzi rej, ale niemniejsza jest liczba starszych: mężczyzn i kobiet, zamożnych i ubogich, w futrach i w podszytych zimnem paltocikach. Każdy chce mieć nietylko jedną „jedynkę", ale pragnie przynieść do domu, do biura, do znajomych, do kasyna — cały zwitek jedynek, bo w dniach wyborczych może ich łatwo zabraknąć. A przecież musi się mieć własną, zgrabną, pięknie wydrukowaną jedynkę, aby nie musiała rumienić się przed kopertą wyborczą.

Automobil rusza dalej wśród przeciągłych okrzyków — kapela rżnie ochoczo przed budynkami państwowemi — a biały deszcz jedynek pada i pada na miasto, niczem rzęsista wiosenna ulewa.

Odzywają się przepiękne dźwięki „Pierwszej Brygady". Zrobiło się znagła cicho, umilkła wrzawa, odżywają stare wspomnienia i serca biją żywiej, w jeden gorący takt.

Powiecie: agitacja? Zapewne. Ale to tylko konieczna tradycyjna forma, w którą ubiera się wszelki przedwyborczy nastrój. Bo właściwie agitacji nie potrzeba tam, gdzie najlepszą propagandą jest sumienie i poczucie obowiązku każdego obywatela polskiego. **(i)**

KRONIKA.

Lwów, 27 lutego.

Poniedziałek, 27 lutego. Rz.-kat. Aleksandra bisk. — Gr.-kat. Aukenstja.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 27 b. m. „Straszny Dwór".
Wtorek, 28 b. m. „Zamarły Gród" opera Korngolda — premiera
Środa, 29 b. m. „Gra miłości i śmierci" dramat Rollanda — premiera.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 27 b. m. „Dziewczę z puszty".
Wtorek, 28 b. m. „Dziewczę z puszty".
Środa, 29 b. m. „Dziewczę z puszty".

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 27-go godz. 7.30 wiecz. „Znak na drzwiach". Gość. wyst. I. Solskiej.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Wtorek 28 lutego: Cida Lau, śpiewaczka.

Cida Lau, śpiewaczka opery berlińskiej wystąpi z własnym koncertem we wtorek 28 bm. W osobie tej śpiewaczki nasza muzykalna publiczność pozna jedną z najwybitniejszych śpiewaczek estradowych a zwłaszcza znakomitą odtwórczynię dzieł Mozarta. P. Cida Lau pochodząca z rodziny słynnego kantora lwowskiego B. Schorra, śpiewała w ostatnich 2 latach jako solistka Festiwalów muzycznych w Salzburgu oraz na wielkich koncertach symfonicznych pod dyrekcją mistrzów tej miary jak Furtwaengler, Kleiber, Pfitzner, Fried, Huger i t. d., na których to produkcjach zdobyła sobie dzięki prześlicznemu głosowi, dużej kulturze i umiejętności śpiewania markę pierwszorzędnej i wytwornej pieśniarki. Program wieczoru obejmuje najcelniejsze utwory literatury muzycznej.

Program Kasyna i Koła Lit. Art. na bieżący tydzień: we czwartek dnia 1 marca 1928 — początek o godz 20-tej Dr. Alojzy Gürtler: „Kobieta a prawo i zbrodnia". Projektowany na ten dzień wykład Dra Alfreda Laniewskiego z powodu zaabsorbowania prelegenta w toczącym się procesie o zamordowanie śp. Kuratora Sobińskiego zostaje odłożony na później.

Z Polskiego Towarzystwa Biologicznego. Zwyczajne zebranie naukowe lwowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Biologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 18 w sali Instytutu zoologicznego Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). Na porządku dziennym referaty pp.: prof. Frankego, prof. Moraczewskiego, dra Poluszyńskiego, dra Reisowej i dra Zakrzewskiego.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe wspólne z Tow. Anatomiczno-zoolog. odbędzie się we wtorek dnia 28 lutego b. r. o godz. 18-tej w Instytucie Zoologicznym Uniw. J. K., ul. św. Mikołaja 4. z porządkiem dziennym: 1) prof. dr. J. Hirschler: Przegląd płytek chromozomalnych; 2) prof. dr. E. Żyliński: Próba interpretacji biologicznej szeregu Fibonacci.

Przedwyborczy Wiec Emerytów Kolejowych, Państwowych, Wojskowych i Autonomicznych oraz Wdów i Sierót po takichże pracownikach, odbędzie się w środę dnia 29 lutego b. r. o godz. 5-tej popołudniu w sali Związku Zawodowych Pracowników przy ulicy Gródeckiej l. 121.

Ministrowie przed mikrofonem radjowym. Cykl odczytów o działalności Rządu, organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów przewiduje w tygodniu między 27 bm. a 3 marca cały szereg przemówień Ministrów i dyrektorów banków państwowych. I tak więc — w poniedziałek dnia 27 lutego prezes Banku Rolnego p. Ludkiewicz mówić będzie o polityce finansowej tego banku. W środę, dnia 29 lutego o „Polityce finansowej Banku Gospodarstwa Krajowego" mówić będzie prezes tego Banku gen. Górecki. W czwartek dnia 1 marca wygłosi przemówienie przed mikrofonem radjostacji warszawskiej Minister Skarbu p. Czechowicz, zaś w sobotę, dnia 3 marca Minister Przemysłu i Handlu p. inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Pracownicy umysłowi u P. Ministra Spraw Zagranicznych. Przedstawiciele Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych dr. Kazimierz Dłuski i prof. Henryk Rygier przyjęci byli na audjencji przez P. Ministra Spraw Zagranicznych. Delegacja przedstawiła P. Ministrowi prace Konfederacji na terenie międzynarodowym, to znaczy w Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych i wśród kolonji polskich zagranicą. P. Minister w półtoragodzinnej rozmowie specjalnie zainteresował się ostatnim sukcesem Polskiej Konfederacji, a mianowicie wyborem dra Kazimierza Dłuskiego na prezesa Międzynarodowej Konfederacji, oraz wydawnictwem organu naczelnego Konfederacji p. t. „Nowe Tory" (Les Voies Nouvelles), Omówiono w ogólnych zarysach sprawę V Międzynarodowego Kongresu Pracowników Umysłowych, który odbędzie się na jesieni r. b. w Warszawie, zasadnicze wytyczne prac ogólnych Konfederacji, wreszcie szczegóły zorganizowania inteligencji polskiej na emigracji. W rezultacie konferencji p. Minister polecił odpowiednim wydziałom Ministerstwa Spraw Zagranicznych okazywanie konkretnej pomocy Konfederacji przy wykonywaniu jej prac.

Raut - Koncert w salonach Prezydjum Rady Ministrów. Inauguracją sezonu imprez na cele humanitarne w okresie wielkiego postu będzie raut, połączony z koncertem, urządzony dnia 8 marca br. na rzecz weteranów-powstańców 1863 r., pod protektoratem Marszałkowstwa Piłsudskich. Na straży wysokiego poziomu części koncertowej stoi prof. St. Niewiadomski, który ma już zapewniony współudział szeregu najwybitniejszych sił artystycznych stolicy.

Na odbytem zgromadzeniu Związku Zawodowego Techników Dentystycznych we Lwowie przy obecności około 250 członków organizacji powzięto następującą rezolucję: 1) Technicy dentystyczni we Lwowie wyrażają Panu Marszałkowi Prezesowi Rady Ministrów Józefowi Piłsudskiemu hołd i podziękowanie za należyty kierunek polityczny

ANDRZEJ RYBICKI.

Nieprzyjaciele twórczości dziejowej.

Używane w potocznej mowie słowa „postęp", — „rozwój", — „polepszanie warunków życia" — itp. oznaczają pojawianie się pewnych ważnych, a nowych wartości wśród stosunków już istniejących i znanych. Te nowe wartości wnoszą do rozmaitych dziedzin życia albo nową formę, — a więc reformują bieg wypadków dziejowych, — alboteż przychodzą jako treść nowa, jako czynne przezwyciężenie dziejowego bezwładu. Zawsze jednak postęp istotny polega na stwarzaniu w obrębie życia jakichś wartości nowych, zdolnych do organicznego zrośnięcia się z przeszłością, i nadających jej pewien rozpęd twórczy. Tak określone działanie historyczne możliwe jest nietylko na terenie stosunków między-ludzkich, zewnętrznych, lecz także i w życiu wewnętrznem poszczególnego człowieka. Ani nowe formy dziejowe, ani czyny dziejowo-twórcze nie spełnią swych zadań, jeżeli równocześnie życie duchowe narodu i jednostki nie wejdzie w jakąś nową fazę. Cóż pomogłyby najgenialniejsze ustawy o zgodzie i jedności społecznej, gdyby każdy człowiek nie wypracował w swem życiu wewnętrznem pewnej ustępliwości na rzecz innych, — a przedewszystkiem, gdyby nie uznawał dziejowego autorytetu. Terenem działalności historycznej jest nietylko świat widzialny, zewnętrzny, — ale i niewidzialne wnętrze życia duchowego. I tu, i tam, napotyka działalność historyczna na silny opór. I tu — i tam, wybiega naprzeciw nowych historycznych zjawisk wroga armja ludzi nieuznających twórczości dziejowej, a hołdujących bezwładowi, tępocie i lenistwu. — Armja ta ma dwa oddziały; na terenie działalności zewnętrznej walczy najstraszniejszą bronią opuszczonych rąk — korpus leniwych optymistów, — zaś we wnętrzu ducha polskiego rozszerza trującą chmurę zwątpienia korpus duchowych ciurów, — leniwych pessymistów.

Lenistwo życiowe pragnęłoby wykluczyć z życia wszelką działalność twórczą, — i ograniczyć to życie do ślepej, niejako mechanicznej gry sił. Leniwi optymiści odnoszą się do żywych praw dziejowych tak, jakgdyby to były martwe prawa fizyczne. Podobnie, jak między dwiema metalowemi kulami musi w pewnych warunkach paść iskra elektryczna, — tak też — zdaniem leniwych optymistów — między otrząśniętą niedawno niewolą, a wolnym dniem dzisiejszym, musi rozbłysnąć szczęście narodu bez udziału niczyjego trudu. A tymczasem życie wymaga nieustannych twórczych wysiłków ducha. Wymaga bezustannego zwalczania ślepych masowych instynktów, chwaszczących się w obwodzie dzisiejszego dnia; instynktów, objawiających się zarowno w lenistwie i beztrosce, jak i w pustym krzyku mylnych ambicji dziejowych. Z tych instynktów, zaciskających się dokoła naszych dni jak obręcz, jak łańcuch, — musi złożona być ofiara, aby w naszych dziejach mogla błysnąć i żyć radość prawdziwa. Leniwi optymiści są niezdolni do złożenia takiej ofiary. Zdaniem ich — radość przyjdzie sama z siebie; prawa historji uszczęśliwią naród bez niczyjej pomocy; — a jeżeli ciężkie chmury opełzną horyzont dziejowy, — jeżeli fałszywy, nieofiarny pogląd na świat pocznie wsączać jad ślepoty i goryczy w zwalczające się wzajem grupy społeczne, — to któżby troszczył się tem... Leniwi optymiści, niezmęczeni, beztroscy, z chronicznym na ustach uśmiechem depcą wołający z wnętrza polskiej ziemi głos sumienia, — i przechodzą obok historji zapatrzeni w swój sztandar, na którym wypisane są słowa „jakoś to będzie". Idą opadającemi wdół ścieżkami lenistwa; nawet najuroczystszy manifest wolności nie wyzwoli ich z bezwładu dzisiejszego dnia, — z łańcucha, który sami nałożyli sobie na życie, — i który w dodatku wielbią.

Szkodliwszymi może jeszcze wrogami twórczości dziejowej są leniwi pessymiści. Terenem ich szkodliwego działania jest wnętrze ducha zarówno zbiorowego, jak i indywidualnego. Przedstawicielem ludzi tego typu jest człowiek wiecznie — zmartwiony. Nikt nie zaprzeczy, że w każdej chwili życia jest mnóstwo momentów smutnych. Każdy dzień przynosi coś nieoczekiwanego, a wyglądającego złowróżbnie. Niedole życia zbiorowego i indywidualnego, to są jakgdyby czarne, metalowe kółka, które pragnęłyby spleść się w twardy łańcuch dokoła myśli ludzkiej. I — jeśli myśl nie sprzeciwi się tym okrążającym manewrom, — jeżeli nie przebije, nie prześwietli łańcucha życiowych smutków błyskiem twórczej wiary, — uśmiechem wyższości nad bezwładem i tępotą losu, — — to wtedy naprawdę trudno mówić o wolności wewnętrznej człowieka. Prawdziwie wolnym jest tylko ten, kto zdoła złożyć ofiarę z niewolniczej uległości względem losu, — sprzeciwić się osmutnieniu, powątpiewaniu i depresji, — naprzekór własnemu rozumieniu wierzyć w niezniszczalność duchowej pracy, — — i tą pracą sięgnąć ponad los, — na wyżynę radości prawdziwej, wolnej. Leniwy pessymista nie uczyni tego nigdy; to sprzeciwiałoby się jego duchowemu bezwładowi; lepiej już tkwić w marazmie ciągłej goryczy, niezadowolenia, — lepiej zatruwać życie społeczne, czy polityczne nieufnością, wieczną skargą, niemilknącym nawet w najważniejszych chwilach sprzeciwem. — Armja leniwych pessymistów wygląda nieszkodliwie, — niemniej jednak jest w narodzie czarnym cierniem, i może ściągnąć piorun nieszczęścia z chmury wypadków dziejowych.

Zarówno w różnych dziedzinach życia zewnętrznego, społecznego, — jak i w zbiorowem, czy indywidualnem życiu wewnętrznem, duchowem, — trzeba otrząsnąć ten zgubny łańcuch, jakim jest wszelki nieszlachetny pogląd na świat. Nieszlachetny — to znaczy nieumiejący ani wierzyć, ani ufać, ani kochać. Każdy z tych trzech czynów wymaga od człowieka pewnego zaniechania samego siebie, — pewnego sprzeciwienia się kręgowi przyziemnych instynktów, — które nakazują raczej badać wszystko autorytetem własnego rozumu, — podejrzewać zjawiska równe sobie, i nienawidzieć wyższych. Przyjrzyjmy się jakiejkolwiek sferze życia; czyż niema wszędzie wielu ludzi, działających według hasła: „niech żyje to, co jest ludzkie, — niech ginie wszelki czynnik ideowy życia, — obowiązkiem świata jest wprost, bez trudu dawać radość człowiekowi". — Takie hasło jest rodzajem kajdana, wiążącego wszelką działalność dziejowo-twórczą. Ten kajdan trzeba otworzyć, składając o f i a r ę z lenistwa bezdusznego; w obręb myśli czysto-ludzkich trzeba włączyć myśl bożą. Inaczej dzieje nie rozbłysną światłem zdobytej przez ofiarę wyżyny, — światłem r a d o ś c i. Świat sam ze siebie, nie może dać nic więcej, jak tylko szereg złud radosnych, — i złudy te zgasną prędzej, nim nad dniem dzisiejszym nachyli się sąd historji. Obowiązkiem, — i możnością ducha narodu jest tworzenie radości prawdziwej, — przez ofiarowanie złych sił dziejowych, uznanie autorytetu prawdziwego, i stworzenie jedności. Najrozmaitsza może być treść wartościowego dziejowego czynu; jednak owe rozliczne czyny wartościowe posiadać będą jeden ukryty w nich, wspólny kształt; kształt ofiary radosnej.

i gospodarczy. 2) Zgromadzenie wyraża swą lojalność wobec obecnego Rządu p. Marszałka Piłsudskiego, żywi nadzieję, że krzywdząca ustawa dla techników dentystycznych niesamodzielnych będzie drogą noweli zmieniona. 3) Zgromadzenie uchwala i oświadcza się, że przy nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych dnia 4 marca i 11 marca głosować będzie jak jeden mąż na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem listę Nr. 1, która jest jedyną przedstawicielką i wyrazicielką naszych politycznych, kulturalnych i socjalnych postulatów w życiu publicznem Rzeczypospolitej.

Walne zebranie cukierników i piernikarzy lwowskich odbyło się w wielkiej sali Izby Rzemieślniczej dnia 22 lutego 1928, pod przewodnictwem cechmistrza p. Leona Bieniarza, na którem uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzeni uchwalają popierać kandydatów listy Nr. 1 i w dniu 4 marca oraz 11 marca wziąć gremjalny udział w wyborach przez solidarne oddanie głosów na listę Nr. 1.

Akademja przedwyborcza Komitetu Kobiet Polskich odbyła się wczoraj w sali ratuszowej przy tłumnym udziale publiczności, której nowa i subtelna forma agitacji wyborczej przez artystyczne słowo i muzykę przemówiła najwymowniej do przekonania. Na Akademję złożyły się utwory Szopena przepięknie odegrane przez p. Ottawową, piosenki legjonowe odśpiewane przez p. Drexler-Pasławską i znakomita, w całem tego słowa znaczeniu artystyczna deklamacja p. Barwińskiej, która wygłosiła utwór specjalnie napisany przez p. Zofję Krajewską-Czaplińską dla Akademji przedwyborczej i Józefa Mączki „Fanfary pierwszej Brygady". Następnie przemówiły pp. Drexlerówna i Jaworska. Obie mówczynie wskazały w swych gorących przemówieniach na potężną postać Marszałka Piłsudskiego, uosobiającą ideę czynu i ducha narodu. Akademja zakończyła się odśpiewaniem pierwszej Brygady.

Wiec emerytów i inwalidów, zwołany przez Związek inwalidów wojennych odbył się wczoraj w wypełnionej publicznością sali kina „Lew". Po przemówieniach przerywanych okrzykami na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej i P. Marszałka Piłsudskiego uchwalono rezolucję, wzywającą emerytów oraz inwalidów wojennych i ich rodziny do oddania swych głosów przy wyborach na listę Nr. 1.

Kobiety polskie w dzielnicy II-giej za listą Nr. 1. W lokalu Związku Legjonistów przy ul. Gródeckiej odbyło się wczoraj przedwyborcze zgromadzenie dzielnicy II-iej, zwołane przez Komitet Kobiet polskich. Po zagajeniu Zgromadzenia przez p. Ryglówne, wybrano przewodnictwo Wiecu w osobach pp. Norwid - Neugebauerowej, Bartlowej i Bałabanównej. Przemówienia wygłosiły pp. Cirinowa, Drexlerówna i Ryglówna, w rezultacie których uchwalono solidarne poparcie listy Nr. 1.

Orjentacja wyborcza Zamarstynowa. Wczorajszy wiec obywateli gminy Zamarstynowa, po przemówieniach p. Dziędzielewicza i inż. Krykiewicza uchwalił jednomyślnie bezwzględne poparcie w nadchodzących wyborach listy Nr. 1.

Pochód zwolenników B. B. W. z Rządem przeciągnął wczoraj w południe ulicami Lwowa, wzbudzając żywe zainteresowanie publiczności transparentami wyborczemi z podobiznami Marszałka Piłsudskiego.

Dzień Wieców. Wczoraj odbyło się we Lwowie 14 wieców przedwyborczych. Z tego pięć listy Nr. 1, trzy P. P. S., jeden listy Nr. 24, dwa sjonistyczne, jeden Agudy, jeden zwołany przez b. posła Bryla i jeden P. P. S. - lewicy. Ten ostatni został rozwiązany z powodu przemówień antypaństwowych. Aresztowano 25 komunistów.

Wieczór ku czci poległych Legjonistów, śp. Stanisława Króla-Kaszubskiego i Leopolda Lisa-Kuli, odbył się wczoraj staraniem grupy Legjonistów lwowskich z inicjatywy Komitetu warszawskiego, pod protektoratem p. Aleksandry Piłsudskiej. W program wieczoru weszły produkcje orkiestry 19 p. p., chóru drukarzy, dyr. H. Barwińskiego, oraz prelekcja p. Zygmuntowicza o życiu i czynach Stanisława Króla-Kaszubskiego i Leopolda Lisa-Kuli.

Dwudniowy zjazd Zw. Izb Przemysłowych i Handlowych w Warszawie zakończył się dnia 25 b. m. Zjazd stwierdził żywą i wszechstronną działalność Rządu nad podniesieniem życia gospodarczego i powziął szereg uchwał w kierunku pogłębienia współpracy sfer gospodarczych z Rządem. Omówiono szczegółowo zagadnienie współpracy Izb z Państw. Instytutem Eksportowym, do którego jako delegat Związku wybrany został dyr. Izby krakowskiej dr. Beres.

Wieczór poetów Skamandra w Pradze Czeskiej. 10 marca odbędzie się Pradze Czeskiej wieczór poetówSkamandra: Iwaszkiewicza, Lechonia, Słonimskiego, Tuwima i Wierzyńskiego. Udział w wieczorze, organizowanym przez Koło Przyjaciół Polski w Pradze, weźmie m. in. Marja Przybyłko - Potocka, która w owym czasie bawić będzie w Pradze na gościnnych występach.

Wielkie przyjęcie w nowych apartamentach poselstwa polskiego w Rzymie. Poseł Rzeczypospolitej Roman Knoll dokonał otwarcia nowych apartamentów poselstwa. Przy tej okazji odbyło się wspaniałe przyjęcie, uświetnione koncertem muzyki polskiej. P. Stanisławowa Korwin - Szymanowska wykonała pieśni Moniuszki, Paderewskiego i Szymanowskiego, p. Irena Dubiska odegrała utwory Paganiniego i Szymanowskiego. Akompanjował artystkom Karol Szymanowski. Wytworne audytorjum, złożone z kilkuset osób gorąco oklaskiwało polskich artystów. Wśród osób obecnych znajdowali się ambasadorowie Francji, Anglji i Belgji z małżonkami, minister Rocco z małżonką, wiceminister Bodrero, prefekt miasta Rzymu, przewodniczący Izby deputow. Casertano, liczni przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, rzymskiego świata artystycznego oraz arystokracji rzymskiej. Ze sfer polskich obecny był ambasador przy Watykanie Skrzyński, członkowie ambasady i poselstwa w komplecie i wybitniejsi przedstawiciele kolonji polskiej.

Aresztowanie oszusta. W dniu wczorajszym aresztowano M. J. Marella, ongiś jednego z najbogatszych hurtowników lwowskich. Marell dopuścił się zbrodni oszustwa i fałszywej krydy przez rozmyślne uniemożliwienie swym wierzycielom ściągnięcie pretensji, wskutek sprzedania kamienicy, zlikwidowania sklepu i tabularnego obciążenia trzech kamienic, na których zabezpieczone były wierzytelności na kwotę 45 tysięcy dolarów.

Zamach morderczy i samobójczy. Wczoraj około godz. 10-tej wieczorem do wchodzącej do bramy domu przy ul. Nęckiego l. 5 T. Heinbergówny, urzędniczki fabryki kapeluszy Neuwelta strzelił z rewolweru b. jej narzeczony Norbert Huwen, raniąc ją ciężko w głowę. Następnie w zamiarze samobójczym skierował broń ku sobie, raniąc się jednak tylko w twarz. Heinbergównę przewieziono do szpitala. Huwena po zaopatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe, aresztowano.

ZARZĄD MIASTA

komunikaje nam, że na podstawie umowy zawartej pomiędzy Miejskim Zakładem Aprowizacyjnym, a Fabryką chleba Merkury, chleb z mąki żytniej 65% pochodzący z tej piekarni ma być sprzedawany tylko po **55 gr.** za 1 kg. — Chleb ten jest do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych od wtorku 28 b. m.

Zgon zasłużonego dziennikarza polskiego.

Dnia 25 bm. umarł w Krakowie jeden z weteranów i zasłużonych pracowników dziennikarstwa polskiego, śp. Włodzimierz Zawadzki w 65 roku życia. Śp. Zawadzki należał do najwybitniejszych i najpopularniejszych osobistości w przedwojennej prasie naszego miasta. Ukończywszy studja średnie i wyższe we Lwowie, wstąpił do redakcji „Gazety Narodowej", bardzo wówczas wpływowej i poczytnej. Odgrywał tutaj przez długie lata niezwykle poważną rolę jako publicysta i referent spraw politycznych i społecznych, co zapewniało mu równocześnie wybitne stanowisko w życiu publicznem b. Galicji. Ponadto wydawał śp. Zawadzki przez czas jakiś pismo ludowe „Rola i Krzyż", a już w czasie wojny pracował w ówczesnym „Dzienniku Polskim", kierując redakcją tego pisma. Później przeniósł sie do Krakowa, do redakcji „Czasu". Przed 4-ma laty powrócił jednak do Lwowa na stanowisko referenta prasowego „Eksploatacji soli potasowych" i oddał w tej dziedzinie niemałe zasługi sprawie uprzemysłowienia Polski. Od kilku miesięcy, po przejściu ciężkiego zapalenia płuc, stale niedomagał, a choroba nie pozwoliła mu już więcej podnieść się z łóżka boleści. Osierocił żonę, dwóch synów i córkę.

Śp. Włodzimierz Zawadzki pozostawia po sobie dotkliwy żal, a śmierć jego wytwarza znaczną szczerbę wśród naszej braci dziennikarskiej. Należał bowiem śp Zawadzki do rzędu dziennikarzy i publicystów, pojmujących swój zawód jako poważną misję narodową i społeczną i traktujących go z pełnem poczuciem odpowiedzialności, a z umiłowaniem szczerem i gorącem. Był patrjotą wypróbowanym, obywatelem rozumnym i przewidującym, człowiekiem wielkiego serca, przyjacielem wytrwałym, kolegą serdecznym, siejącym dokoła siebie pogodę i optymizm. To też otaczał go powszechny szacunek i uznanie ze strony bliższych i dalszych.

Lwów, który odprowadził dzisiaj zwłoki ziemskie śp. Zawadzkiego na wieczny spoczynek, żegna go ze smutkiem, a prasa lwowska rozstaje się z nim w poczuciu wielkiej straty, jaką poniosła. Cześć Jego pamięci!

Piśmiennictwo i sztuka.

Szkoły Wyższe Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa. Wydawnictwo Kasy im. J. Mianowskiego, str. V+456. Staraniem Kasy im. Mianowskiego w porozumieniu z Komisją Międzynarodowej Współpracy intelektualnej, ukazało się niezwykle pożyteczne wydawnictwo, poświęcone Szkołom Wyższym w Polsce. Publikacja taka była oddawna jednym z piekących postulatów naszego współczesnego ruchu umysłowego. Była pożądana zarówno dla Polski samej, jako też dla celów wzajemnego zbliżenia kulturalnego i naukowego z innemi krajami. Wydawnictwo składa się z części ogólnej, zawierającej ewidencję i podział polskich szkół wyższych, oraz z części szczegółowej, która podaje krótką historję każdej szkoły wyższej (uniwersytetów, politechnik, szkół wyższych rolniczych, handlowych, weterynaryjnych itd.) oraz ich fakultetów, zakładów, instytucyj, bibljotek, a ponadto dokładny, najświeższy schematyzm każdej szkoły z wykazem grona profesorskich, seminarjów, sił naukowych i pomocniczych etc. Całość publikacji opracowano z wielką skrupulatnością, a w części historycznej oparto się na ostatnich wynikach badań naukowych. Wydawnictwo Kasy Mianowskiego, ułożone w dwu paralelnych tekstach, polskim i francuskim, powinno znaleźć się nie tylko w rękach wszystkich instytucyj i osób w Polsce, interesujących się nauką i szkolnictwem, ale powinno również dostać się czemprędzej w ręce zagranicy. **t.**

Marja Dunin-Kozicka. Rok 1917. Z cyklu „Przeorane szlaki". Lwów-Warszawa-Kraków. Ossolineum 1928, str. 326 (z ilustracjami). P. Kozicka znana jest już w naszej belletrystyce jako autorka „Burzy od Wschodu", wydanej niedawno w Warszawie, a przyjętej gorąco przez czytelników i krytykę. Obecnie wystąpiła z projektem tetralogji p. t. „Przeorane szlaki", która w formie napoły historyczno-narracyjnej, na poły powieściowej, ma przedstawić dzieje wielkich zmagań, które toczyły się przez lat kilka na naszych ziemiach kresowych. Pierwszą częścią tej tetralogji jest wydany obecnie tom p. t. „Rok 1917". Autorka nazywa swą pracę „próbą panoramy w literaturze". Oglądamy w tej panoramie przebieg wypadków na Podolu i Ukrainie od zabójstwa cara Mikołaja II. do końca roku 1917. Zadanie — podjęte przez p. K. — było niezwykle trudne: bo z jednej strony chciała dać żywą, wpros. dokumentalną prawdę, z drugiej nadać swemu przedstawieniu formę dzieła sztuki, któraby uprzystępniała i pociągała. Wypadki i osoby, występujące w tej powieści, nie są zmyśleniem, ale rzeczywistością, całość opowiadania tętni krwią bezpośrednich przeżyć i obserwacji, i pozwala autorce wysnuwać szereg doniosłych wniosków o charakterze ogólno-ludzkim i ogólno-narodowym. Niektóre rozdziały, jak „Kresowy Sejm polski", „Płoskirowszczyzna", „Zaczątki wojska polskiego" mają wartość świadectw historycznych. Książkę p. Kozickiej, napisaną ze szczerym talentem i świetną znajomością czasów i ludzi — czyta się z wielkiem zajęciem. Można ją zatem polecić czytelnikom. Szata zewnętrzna książki przedstawia się bardzo dodatnio. Es.

„Samorząd Miejski". W Nr. 2-im „Samorządu Miejskiego" znajdujemy koniec pracy p. W. L. Biegeleisena p. t. „Samorząd, jego zadania w świetle nowych prądów administracyjnych i gospodarczych". Na przykładzie wziętym z Niemiec, autor omawia wzajemny stosunek poszczególnych stopni samorządu, oraz dążenia do jego koncentracji, która według autora, musi być uważaną za okres przejściowy w dziedzinie samorządowej. Przechodząc następnie do omówienia gospodarczych podstaw podziału administracyjnego, autor podnosi, iż stopniowa przebudowa podziału administracyjnego samorządu terytorjalnego musi być podstawą racjonalnego ustalenia zadań poszczególnych związków komunalnych, zaś istota zakresu działania samorządu winna się dostosowywać do potrzeb ludności i odrębnych warunków przyrodniczych i ekonomicznych.

Zadania samorządu są przedmiotem rozważań autora w końcowej części pracy.

Bardzo ciekawą jest praca: „Miasta woj. Białostockiego" p. Galasiewicza — Naczelnika Wydziału Samorządowego woj. Białostockiego. W przeglądzie „Z czasopism" omówione zostały artykuły: drukowany w czasopiśmie „Zdrowie" inż. Z. Rudolfa „Stosunki sanitarne w m. Równem, woj. Wołyńskiego" drukowany w dwutygodniku „Społem" artykuł J. Bugajskiego p. t. „Mleko w miastach", szkic St. Tołwińskiego „Spółdzielnie mieszkaniowe jako nakaz chwili" oraz umieszczony w czasopiśmie „Gaz i Woda", krótki opis historyczny rozwoju Gazowni Miejskiej w Toruniu.

J. Rogowski: „Dzieje Wojska polskiego na Syberji". Wielkopolska księgarnia K. Rzepeckiego. Nowy, trzynasty tom cyklu „Boje Polskie", wydawanego w Poznaniu, opuścił prasę drukarską, przynosząc w krótkim ale bardzo wiele mowiącym zarysie dzieje bohaterskich oddziałów polskich na Syberji, które przez krew i znój szły od r. 1918 ku wolności, do Niepodległej Ojczyzny. Podnietą do napisania tej ciekawej książki stały się dla autora, który osobiście w wojsku polskiem na Syberji nie służył, materjały Dowództwa 83 p. p., t. j. dawnego 2-go pułku strzelców polskich na Syberji. Pozatem korzystał z literatury i cennych materjałów uczestników Wojska polskiego na Syberji, jak np. majora rez. Jana Tadeusza Nowakowskiego. Fakt, że na ziemiach katorgi Polaków, na przesmutnej ziemi Anhellego zabłysnął oręż polski i pojawiły się zbrojne oddziały polskie, jakby mściciele trudu i mąk powstańców, uważa autor wprost za symbol odrodzenia Ojczyzny i dlatego nie poprzestając na ściśle wojskowych dziejach żołnierza polskiego na Syberji, stara się w drugiej części swej pracy podać analizę faktów historycznych, dyspozycje psychiczne, które kierowały ludźmi tamże działającymi. A stawiając sobie pytanie „dlaczego", dzieli się z czytelnikami radosnem odkryciem piękności i wzniosłości. Błędy były, ale bohaterstwo, które ożywiało żołnierzy polskich na Syberji, napawać nas może dumą, bo nie tylko że bitność i waleczność ich niejednokrotnie święciły triumfy, ale co więcej i później po nieszczęśliwej kapitulacji pod Klukwienną, duch dywizji syberyjskiej nie zmarniał nawet w ciężkich dniach niewoli, w obozach jeńców. Działalność agitatorów bolszewickich nie wydała prawie żadnych owoców i żołnierz o ile ocalał, wrócił do Ojczyzny, niedotknięty zarazą bolszewicką. Brygada Syberyjska, chociaż mocno zdziesiątkowana wzięła udział po powrocie do kraju w wielkich wydarzeniach wojennych z r. 1920, a dziś, dawne oddziały syberyjskie pełnią straż na kresach wschodnich, zawsze gotowe broń swoją podnieść w obronie granic Rzeczypospolitej. Książka p. Rogowskiego stanowi piękny przyczynek do wieńca chwały żołnierza polskiego i pobudza zarazem do licznych, głębszych refleksji. (Nit.)

Z sali koncertowej.

Willy Burmester.

Willy Burmester cieszył się ongiś sławą jednego z najlepszych wirtuozów skrzypcowych, oraz jednego z najbardziej popularnych interpretatorów muzyki klasycznej; ma też w tym kierunku wybitne zasługi wobez publiczności. Niestety, przykro stwierdzić, że dziś już przeważnie tylko te dawniejsze zasługi zyskują mu poklask na sali koncertowej. Gra Burmestra, którą cechował zawsze pewien odcień akademizmu typowo germańskiego stała się dziwnie pedantyczną i suchą, ton stracił dawny blask i siłę, nierzadko też dają się zauważyć odchylenia intonacyjne. Czasem jeszcze wznosi się arysta na dawniejsze wyżyny, jak np. w pięknie zagranem Larghetto Sonaty Händla, za co mu też publiczność nie szczędziła oklasków; podziwiać też i uznać należy dobry smak artysty, który ułożył program swój, jak zwykle, z dużem poczuciem stylu. Prócz Sonaty Brahmsa A dur op. 100 na skrzypce i fortepian wybrał artysta przeważnie dzieła mistrzów XVIII. i pierwszej połowy XIX wieku, Haendla, J. F. Rameau, Haydna, Hummla, Dusseka i Gosseca, istne cacka literatury muzycznej. W koncercie Burmestra współdziałała pianistka Meta Hagedorn, która prócz partu fortepianowego w Sonatach Händla i Brahmsa odegrała też Fantazję Schuberta na temat jego pieśni „Der Wanderer". Gra jej jest muzykalna i inteligentnie przemyślana, to też ustępy liryczne wypadły bardzo dobrze, szkoda tylko, że zbyt słaba ręka nie pozwoliła artystce na silniejsze uwydatnienie kontrastów dynamicznych. Najwyżej stanęła jako akompanjatorka, gdzie potrafiła stworzyć ładne tło fortepianowe dla skrzypiec, wżywając się w styl wykonywanej kompozycji.

Stefanja Łobaczewska.

Z sali sądowej.

Dwudziestypiąty dzień rozprawy o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego.

Dziś Trybunał ogłosił uchwałę w sprawie zgłoszonych przez obronę wniosków. M. in. uchwalono przesłuchać rodzinę Huka. Większość wniosków Trybunał odrzucił.

Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków powołanych już w czasie rozprawy. Pierwszy zeznawał kom. Magistratu p. Fleszar, kier. Komisarjatu w śródmieściu oraz kierownik kontroli biletów kinowych. Na odpowiednie pytanie świadek stwierdza, że dnia 19 października 1926 r. była przeprowadzona kontrola biletów w kinie „Palace". To samo zeznał następny świadek, urzędnik Magistratu Zalewski.

Z kolei przesłuchano świadków Jarosława Derdycię, Stefana Ochrymowicza i Iwana Badiwskiego. Ostatni ten świadek zeznawał odmiennie niż w śledztwie. I tak, zeznał on, że dnia 15 października był u Werbickich, gdzie było też kilka osób. Około godz. 5.30 popoł. przyszedł Iwan Werbicki. Na pytanie prokuratora, dlaczego tego nie zeznał w dochodzeniach policyjnych, świadek twierdzi, że nie był o to wcale pytany.

Następny świadek Katarzyna Mikołajewicz, narzeczona św. Żukowa, wystawia mu złe świadectwo, twierdząc, że jest z natury kłamliwy i niemoralny. Świadek zeznaje, że Żukow razu pewnego oświadczył jej, że gdy będzie zeznawał w tym procesie, to wszystkim zakręci głowę! — Na tem zakończono przesłuchanie świadka i zarządzono przerwę.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Depesze z nocy.

SPRAWIEDLIWA OCENA.

Morawska Ostrawa, 26 lutego. (PAT). „Morgenzeitung" w artykule wstępnym zatytułowanym „Wybory w Polsce", stwierdza, że wybory te odbywać się będą pod hasłem „Za, czy przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu" i wskazuje na to, że kandydaci ministerjalni z listy Nr. 1 w swych przemówieniach wyborczych mogą się powoływać na istotne sukcesy Rządu Marszałka Piłsudskiego na polu gospodarczem i finansowem, czem korzystnie odróżniają się od kandydatów grup opozycyjnych, usiłujących zdobyć głosy pustemi obietnicami. Za najważniejsze oświadczenie Wicepremjera Bartla uważa pismo zapowiedź, że Rząd Marszałka Piłsudskiego będzie w przyszłości chętnie współpracował z takim parlamentem, który zdolny będzie do pozytywnej państwowo-twórczej pracy i będzie pomagał Rządowi w dziele utrwalenia dobrobytu państwowego.

POŻEGNANIE P. OKĘCKIEGO.

Białogród, 26 lutego. (PAT). Poseł polski w Białogrodzie Okęcki, mianowany ostatnio na stanowisko posła polskiego w Tokio, wyjechał wczoraj na nową placówkę, żegnany na dworcu przez przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i członków poselstwa polskiego.

OBRADY PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH MIEJSKICH.

Katowice, 26 lutego. (PAT). Dziś rozpoczęły się w sali powstańców katowickich obrady VI Zgromadzenia delegatów pracowników samorządowych miejskich Rzeczypospolitej Polskiej, na które przybyli licznie przedstawiciele związków samorządowych ze wszystkich ziem Polski. Obrady poprzedzone zostały nabożeństwem w kościele św. Piotra i Pawła i złożeniem wieńca na płycie po poległych powstańcach.

O godz. 11 uczestnicy Zjazdu zebrali się na obrady, które zagaił p. Popielawski z Warszawy, prezes Związku Zrzeszeń pracowników samorządowych. Marszałkiem Zjazdu wybrano p. Kunerta, syndyka Związku gmin Województwa śląskiego, poczem nastąpiły przemówienia powitalne Wicewojewody dra Żurawskiego imieniem Rządu i Województwa, dra Górnika imieniem miasta i p. Gallota imieniem Ministerstwa pracy oraz inspektora pracy w Katowicach. P. Sikorski, naczelnik Wydziału Ministerstwa spraw wewnętrznych wygłosił referat o samorządach miejskich i zasadach ustawodawstwa pracowniczego.

Uchwalono wysłać wyrazy hołdu i wierności dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego i Ministra spraw wewnętrznych, oraz wyrazy poważania dla Prezydenta miasta Warszawy, jako prezesa Związku miast polskich. Obrady potrwają dwa dni, a w trzecim dniu delegaci zwiedzą kopalnie i zakłady fabryczne na Górnym Śląsku.

O RATUNEK POMORZA WSCHODNIEGO.

Berlin, 26 lutego. (PAT). W sobotę rozpoczęły się w Stolpiu obrady Związku partji niemiecko-narodowej, zwołanego pod hasłem ratowania Pomorza wschodniego. Przewodniczący stronnictwa niemiecko-narodowego hr. Westarp podniósł w swem przemówieniu, że upadek rolnictwa niemieckiego jest równoznaczny z przerwaniem tamy obronnej na pograniczu wschodnich Niemiec. Poseł niemiecko-narodowy Schlange-Schelingen wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że Pomorze wschodnie musi się bronić przeciw dwom wrogim frontom, z jednej strony przeciw wrogowi zewnętrznemu, a z drugiej przeciw rządowi pruskiemu. Zebranie zakończyło się referatem dra Kleinera na temat kwestji aktualnych niemieckiej polityki wschodniej.

S. Remo, 26 lutego. (PAT). Ministrowie Stresemann i Titulescu odbyli ostatnią naradę przy spożytem wspólnie śniadaniu, poczem minister Stresemann odjechał do Mentony.

Berlin, 26 lutego. (PAT). „Welt am Montag" podaje na podstawie informacji ze źródeł wiarygodnych, że na komersie nacjonalistycznych związków studenckich w Berlinie, w którym uczestniczyli b. studenci a obecni członkowie urzędu spraw zagranicznych, dawny landrat wygłosił przemówienie, wzywające urzędników do niedochowania przysięgi na wierność republice oraz atakował ostro ministra Stresemanna.

Moskwa, 26 lutego. (PAT). Z okazji 10-tej rocznicy istnienia armji czerwonej Woroszyłow dokonał na placu Czerwonym przeglądu wojsk. Na przeglądzie obecni byli członkowie rządu i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Następnie odbyła się manifestacja wielotysięcznych tłumów młodzieży komunistycznej.

Depesze przedpołudniowe.

POŻYCZKA ZAGR. DLA M. WARSZAWY.

Warszawa, 27 lutego. (AW.). Ostatnio prezydent m. Warszawy inż. Słomiński odbył dłuższą konferencję z doradcą finansowym Banku Polskiego p. Deveyem w związku z nowemi propozycjami pożyczki zagranicznej dla miasta Warszawy.

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA.

Warszawa, 27 lutego. (AW) Wczoraj w sali Konserwatorjum Tow. „Zdobycz Robotnicza" zorganizowało zebranie, na którem przemówienie wygłosił Min. Komunikacji inż. Romocki. Min. Romocki przedstawił historję powstania idei spółdzielni mieszkaniowej opartej na nowych zasadach. Opierały się one na zasadzie, że wkłady ze strony robotników nie były w gotówce, lecz w dokonanej pracy. Rezultaty zilustrowane przez Min. Romockiego przestawiają się imponująco.

POWÓDŹ.

Bydgoszcz 27 lutego. (AW). Wskutek odwilży Noteć i Brda silnie wezbrały. Poziom na Noteci podniósł się o 2 metry ponad stan normalny. Woda zalała przybrzeżne pola i łąki, a miejscowość Byszki wskutek zalania drogi została odcięta. Wylew spowodował znaczne straty, gdyż duża ilość drzewa, złożonego nad Notecią a przeznaczonego na eksport zagranicę, popłynęła z wodą.

Z ostatniej chwili.

POSEŁ STANISŁAW PATEK W WARSZAWIE.

Warszawa, 27 lutego. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przybył z Moskwy do Warszawy poseł Rzeczypospolitej p. Stanisław Patek dla odbycia narad w aktualuych i doniosłych sprawach stosunków polsko-sowieckich.

DEMENTI.

Warszawa, 27 lutego (PAT). W związku z informacją „Wiener Mittagszeitung" jakoby część urządzeń fabrycznych arsenału wiedeńskiego wysłana została do Polski i że nabywcą ma być rzekomo Rząd polski, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona została do stwierdzenia, że informacja ta jest całkowicie zmyślona.

WYJAZD POLSKIEJ DELEGACJI Z TALLINA.

Tallin, 27 lutego. (PAT.). Wczoraj odjechała stąd w specjalnym wagonie salonowym delegacja polska, składająca się z b. Ministra Makowskiego i radcy Raczyńskiego. Na dworcu udekorowanym flagami polskiemi, żegnali delegatów w imieniu prezydenta republiki estoński oficer przyboczny prezydenta, minister spraw zagranicznych Rebane w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa oraz poseł polski Rzeczypospolitej na czele całego składu poselstwa.

OSTATNIA NIEDZIELA PRZEDWYBORCZA W WARSZAWIE.

Warszawa, 27 lutego. (Tel. wł.). Ostatnia niedziela wieców przedwyborczych w Warszawie, miała charakter bardzo ożywiony. Główne momenty stanowiła inauguracja zjazdu Federacji Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny i wielka Akademja B. B. W. z Rządem w gmachu cyrkowym. Na wielkim wiecu w cyrku zgromadziło się 5 tysięcy ludzi. Wiec ten jak i inne wcześniejsze zgromadzenia B. B. W. z Rządem były wielką manifestacją na rzecz bezpartyjności i na cześć Marszałka Piłsudskiego. Jednocześnie zwołany wczoraj przez listę Nr. 24 wiec bloku katolicko-narodowego nie mógł się poszczycić sukcesem. W całym szeregu lokali zebrało się zaledwie po 20 do 60 osób, trzy wiece zaś trzeba było odwołać, z powodu nieprzybycia uczestników.

OTWARCIE NOWEJ SZKOŁY LITEWSKIEJ W POLSCE.

Warszawa, 27 lutego. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że Inspektorat szkolny powiatu święciańskiego pozwolił na otwarcie litewskiej szkoły Towarzystwa „Rytas" w gminie michałowskiej. Zarządzenie to wyraźnie świadczy o niezmienionej życzliwości Polski dla Litwy, pomimo zachowania się p. Waldemarasa.

NASTĘPCA GENERAŁA CHARPY.

Warszawa, 27 lutego. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że na miejsce gen. Charpy, szefem francuskiej misji wojskowej w Polsce został mianowany generał Piotr Ludwik Pujo, długoletni szef sztabu tej misji w Warszawie.

Sprawy gospodarcze.

Projekt normalizacji eksportu bydła i nierogacizny. Dnia 21 lutego b. r. odbyła się w Izbie przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra. Ruckera konferencja w sprawie rządowego projektu wprowadzenia rejestracji eksportu bydła i nierogacizny. Na podstawie referatu st. ref. Nahlika rozwinęła się dyskusja, która wykazała celowość realizacji zamierzeń Rządu w tej gałęzi eksportu, przyczem jednakowoż wysunięto postulat, aby czynności rejestracyjne powierzone zostały Izbom przemysłowo-handlowym, jak również, by Izby te miały możność wywierania wpływu na sposoby przeprowadzenia kontroli eksportu. Pozatem obecni na konferencji reprezentanci interesowanych sfer gospodarczych podjęli z uznaniem inicjatywę Izby rozpoczęcia prac celem utworzenia Syndykatu eksporterów.

Nowe banknoty Stanów Zjednoczonych będą wprowadzone z końcem b. roku. Banknoty te będą mniejszych niż obecnie rozmiarów i trudniejsze do naśladowania. Rząd spodziewa się zaoszczędzić miljon dolarów rocznie na tej zmianie. Naprzód ukażą się jednodolarówki rządowe, potem zaś wyższe banknoty wypuszczane przez Federal Reserve i t. zw. National Banks. Skarbiec Stanów Zjednoczonych przed wypuszczeniem nowych banknotów przygotuje sobie rezerwy tychże na dłuższy czas, a mianowicie trzymiesięczną na jednodolarówki, a sześciomiesięczną na wyższe banknoty.

Zjazd przedstawicieli firm zrzeszonych w Syndykacie przemysłu naftowego rozpocznie swe obrady w Warszawie we wtorek dnia 28 bm. Zjazd potrwa 4—5 dni. Na obrady zjazdu wyjeżdżają ze Lwowa naczelni dyrektorowie wszystkich firm naftowych i dyrektorowie Syndykatu przemysłu naftowego. Zjazd załatwi w pierwszym rzędzie statut spółki akcyjnej „Pionier", a pozatem zajmie się ostatecznem wykończeniem umowy parafinowej w eksporcie i zastanowi się nad kwestją hurtowej sprzedaży produktów naftowych w kraju.

Z Giełdy.

GIEŁDA PIENIĘŻNA z 27 lutego 1928.

Kursa akcji kształtują się niejednolicie. Dla akcji Gazów i Parowozów nieco zwiększony popyt, dla reszty papierów równierz cokolwiek żywsze zainteresowanie. Tendencja chwiejna. Usposobienie wyczekujące.

GIEŁDA ZBOŻOWA z 27 lutego 1928.

Tendencja na rynku zbożowym wybitnie zwyżkowa, przy ożywionych obrotach. W szczególności duży popyt za zbożem chlebowem a zwłaszcza pszenicą. Jęczmień przemiałowy, wszystkie gatunki fasoli, hreczka, kasza hreczana, mąka pszenna i żytnia podskoczyły również w cenie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 lutego 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	—·—	—·—	—·—
Oslo	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Sztokholm	239·40	240·05	238·85
Belgja	—·—	—·—	—·—
Holandja	358·70	359·60	357·80
Londyn	43·48³/₄	43·59¹/₂	43·38
Nowy Jork	8.90	8·92	8·88
Paryż	—·—	—·—	—·—
Praga	26·41·5	26·48	26·35
Szwajcarja	171·72	172·05	171·19
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Włochy	47·25	47·37	47·13

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·00
pożyczka kolejowa 102·50
dolarówka 73·00 72·50 72·75
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 25 lutego 1928.

Bank Dysk.	136	Modrzejów	47 47·50
Bank Handl.	123·00	Ostrowiec	86·00
Bank Pol.	148 146	Rudzki	52·50 53
Bank Przem.	107	Strachowice	65·75-64·75
Bank Zachodni	31·00	Zawiercie	62·25
Bank Zw. Sp. Zar.	89·50	Borkowski	19·50-19·60
Dąbrowa	72·00	Haberbusch	169·00
Siła światło	118 117	Spirytus	39·50
Firlej	56·50	Ciechanów	26
Lilpop Rau	43·00		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 24 lutego 1928.

Bank Polski	147·00	Górka	90·00
Bank Przem.	105·00	Siersza górn.	13·60-13·75
Bank Ziem. Kr.	0·05	Siersza d.	52·50-53·00
Zieleniewski	164·20	Krakus	0·25
Trzebinia	0·50	Chybie	5·60

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 25 lutego 1928.

Amsterdam	284·98	Bankverein	29·80
Belgrad	12·45¹/₂	Bodenkredit	126·20
Berlin	169·13	Kreditanstalt	64·00
Bruksela	98·63	Anglobank	—·—
Budapeszt	123·91	Hipoteczny	—·—
Bukareszt	4·34	Kompas	0·99
Kopenhaga	189·90	Länderbank	27·00
Londyn	34·56	Merkury	—·—
Madryt	119·95	Unionbank	—·—
Medjolan	37·55	Obrotowy	—·—
N. Jork	708·25	Kolej północna	1071·00
Paryż	27·86	Zivnosteńska	—·—
Praga	20·98¹/₂	Czerniowce	—·—
Sofja	5·10¹/₁₆	Austr. kol. p.	27·50
Sztokholm	190·15	Kolej południ.	12·98
Warszawa	79·43-79·70	Goleszów	—·—
Zurych	136·36	Cement	—·—
Amerykańskie	706·00	Browary	—·—
Bułgarskie	—	Alpiny	40·45
Niemieckie	168·95	Berg u. Hütten	—·—
Francuskie	—·—	Krupp	10·95
Włoskie	—·—	Poldi Hütte	—·—
Jugosłowiańskie	12·36	Prager Eisen	364·—
Polskie	—·—	Rima	132·70
Czeskie	20·91	Skoda	—·—
Węgierskie	123·86	Siersza	10·50
Szwajcarskie	136·00	Silesia	—·—
Angielskie	34·49¹/₈	Zieleniewski	16·00
Holenderskie	—·—	Apollo	—·—
Rumuńskie	—·—	Fanto	6·70
Belgijskie	—·—	Karpaty	29·00
Renta majowa	0·535	Galicja	69·00
Renta lutowa	0·64	Nafta	36·00
Renta koronowa	0·44	Schodnica	—·—
Dunaj S. Adria	86·60	Rakszawa	—
Tureckie	—·—	Mrażnica	—
Bank Małop.	—·—	Tepege	—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 27 lutego 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	20·43¹/₂	20·43¹/₄
Londyn	25·34	—·—
Nowy Jork	5·19·43	5·19·30
Belgja	72·25	72·35¹/₂
Włochy	27·50	27·50
Hiszpanja	87·87¹/₂	87·70
Holandja	208·97¹/₂	209·02¹/₂
Berlin	124·02¹/₂	124·02
Wiedeń	73·17¹/₂	73·17¹/₂
Sztokholm	139·50	139·40
Oslo	138·40	138·30
Kopenhaga	139·25	139·20
Sofja	3·75	3·75¹/₂
Praga	15·40	15·39
Warszawa	58·20	58·25
Budapeszt	90·75	90·80
Białogród	9·13	9·13
Ateny	6·85	6·88
Konstantynopol	2·62³/₄	2·63
Bukareszt	3·19¹/₂	3·19
Helsingfors	13·10	13·10
Buenos Aires	—·—	—·—

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 27 lutego 1928.

Londyn	124·02	Holandja	1022·75
N. Jork	25·42	Praga	75·50
Belgja	354·00	Rumunja	15·55
Włochy	134·60	Niemcy	607·00
Szwajcarja	489·25	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 27 lutego 1928.

N. Jork	487·00⁵⁷/₆₄	Niemcy	20·42³/₄
Holandja	12·12⁹/₁₆	Szwajcarja	25·34¹/₄
Francja	124·02	Praga	164·62
Belgja	35·03¹/₄	Wiedeń	34·62
Włochy	92·14	Warszawa	43·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 331/27/4. Wzywa się, aby posiadacz zaginionego weksla przez Mozesa Kühla w Leżajsku 3/8 1927 na zlecenie Abrama Chajma Krauta na sumę 100 zł. wystawionego, 10 listopada 1927 w Leżajsku płatnego, zgłosił się z wekslem w Sądzie powiatowym w Leżajsku do 20 kwietnia 1928 inaczej Sąd uzna weksel za umorzony. 1761

Sąd powiatowy.
Leżajsk, dnia 15 lutego 1928.

Nc. I. 330/27/5. Wzywa się aby posiadacz weksla, przez Izraela Richtera w Grodzisku 22/8 1927 na zlecenie Abrama Chajma Krauta w Rzeszowie na 96 zł. 35 gr. wystawionego, 3 listopada 1927 płatnego zgłosił się z wekslem w Sądzie powiatowym w Leżajsku do dnia 30 kwietnia 1928, inaczej Sąd uzna weksel za umorzony. 1762

Sąd powiatowy, Oddział I.
Leżajsk, dnia 15 lutego 1928.

Nc. V. 753/27/6. Uchwała. Na wniosek Izydora Grundsteina zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli aby do dni 60-ciu licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu przedłożyli temu Sądowi, w przeciwnym wypadku uznałby Sąd, po upływie tego terminu te weksle za umorzone i bez znaczenia. Oznaczenie weksli: 2 weksle 1) na zł. 90, płatny dnia 20 (dwudziestego) października 1927 r. akceptant: L. Schwarz, Sądowa Wisznia oraz 2) na zł. 80 płatny dnia 28 (dwudziestego ósmego) października 1927 r. akceptant: Józef Sperber, Lwów, ul. Kazimierzowska 27. 1755

Sąd powiatowy S. I. Oddział V.
Lwów, dnia 21 lutego 1928.

Nc. IV. 1668/27. Uchwała. Na wniosek firmy Lewi Hochberg w Łodzi zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały przedłożył tut. Sądowi. Weksle wystawione są: 1) przez S. Rubin u S. Nagelberga w Bukaczowcach dnia 2/10 1925 płatne na zlecenie Wilder i Ulrich w kwocie 106 zł. żyrowany przez tych ostanich na rzecz firmy Lewi Hochberg; 2) przez S. Rubin u S. Nagelberg w Bukaczowcach z dnia 2/10 1925 płatny na zlecenie Wilder i Ulrich a opiewający na kwotę 120 zł. żyrowany przez tych ostatnich na rzecz firmy Lewi i Hochberg. 1786

Sąd powiatowy, Oddział III.
Bursztyn, 16 listopada 1927.

FIRMY.

Firm. 388/27. Stow. I. 79. Likwidacja spółdzielni. W rejestrze dla stowarzyszeń wpisano dnia 24 grudnia 1927 r. przy firmie „Towarzystwo Oszczędności i pożyczek dla handlu i przemysłu", Stow. zarej. z ogr. poręką w Gwoździcu (Spar und Vorschuss erein, regist. Gen. m. b. H. in Gwoździec). Tus uchwałą z dnia 29 października 1927 Firm. 252 344/27. Stow. I. 79 spółdzielnia została rozwiązaną i wstąpiła w stan likwidacj. Likwidatorem ustawiony Majer Pelikant, dyrektor szkoły imienia barona Hirscha w Gwoździcu. Podpis firmy: Likwidator dołączy do firmy likwidacyjnej swój podpis. Brzmienie firmy likwidacyjnej: „Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek dla handlu i przemysłu" stow. zarej. z ogr. poręką w Gwoździcu w likwidacji. Data wpisu 24 grudnia 1927. 1697-3

Sąd okręgowy jako handlowy.
Kołomyja, dnia 24 grudnia 1927.

KURATELE.

F. 299/27/2. Edykt. Wasyla Krocha, syn. Jakóba z Bratyszowa, pozbawiono własnowolności całkowicie z powodu choroby umysłowej Kuratorem ustanowiono Hryhora Krocha. 1799

Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 23 listopada 1927.

LICYTACJE.

E. 1358/27. Dnia 26 marca 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 14 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację realność whl. 249 o powierzchni 5 morg. 400 sążni kw. i realność whl. 546 o powierzchni 2 morgi 1051 sążni kw. ks. gr. gminy Kozy Józefa Góry własnych stanowiących razem jedność gospodarczą oraz domek murowany o 1 izbie i stodołę o 2 sąsiekach. Wartość szacunkowa powyższej realności wynosi 13.300 zł. zaś najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku wynosi 8.866 zł. Wadjum wynosi 1.330 zł. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w kancelarji tut. Sądu Nr. 15. 1789

Sąd powiatowy, Oddział V.
Biała, 20 stycznia 1928.

E. IV. 73/27/9. Edykt. Sebastjan Zajdel, syn Jana i Marji urodzony dnia 27 grudnia 1894 r. w Krośnie jako żołnierz 18 p. obrony krajowej b. armji austrjackiej w listopadzie 1915 r. na froncie austrjacko-rosyjskim pod Kołkami został ugodzony kulą nieprzyjacielską i następnie miał umrzeć. Celem ustalenia dowodu jego śmierci wzywa się o podanie podpisanemu Sądowi wiadomości o nim w przeciągu trzech miesięcy licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 1778

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 6 lutego 1928 r.

. 1686/26/9. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Gitli Rothman w Chyrowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 2 kwietnia 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 3 licytacja realności: księga gruntowa Łopusznica whl. 185 realność wiejska z wyjątkiem pbud. 143 wartość szacunkowa 5815 zł., najniższa oferta 3878 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1796

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 3 stycznia 1928.

E. 2570/26/9. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Herscha Ohera w Chyrowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 2 kwietnia 1928 o godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Krościenko whl. 1/2 136 gospodarstwo rolne wartość szacunkowa wraz z przyn. 8248 zł. najniższa oferta 5500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1797

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 3 stycznia 1928.

E. 2472/26/10. Edykt licytacyjny oraz wezwania do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Tow. kupieckiego i gospodarczego w Birczy strony egzekwującej odbędzie się dnia 2 kwietnia 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Borysławka whl. 32 gospodarstwo rolne i dom, wartość szacunkowa wraz z przyn. 9300 zł. najniższa oferta 6200 zł. księga gruntowa Borysławka whl. 73 grunta wartość szacunkowa wraz z przynal. 1594 zł. najniższa oferta 1063 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1795

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dobromil, dnia 14 stycznia 1928.

E. 277/27. Strona zobowiązana Wojciech Chrobak. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia zwierzytelności. Na wniosek egzekwującej Marji Kucównej im. wł. i małol. Józefa Kuca w Ochotnicy dolnej, odbędzie się dnia 28 marca 1928 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 2 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Ochotnica whl. 779, 897, 1165 grunta, wartość szacunkowa z przynal. 6787 zł. Najniższa oferta 1524 zł. 66 gr. Do realności whl. 779 ks. gr. Ochotnica należą następujące przynależności: dom mieszkalny stajnia, spichlerz, stajenki na owce i stodoła oszacowane na 1225 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1798

Sąd powiatowy, Oddział II.
Krościenko, dnia 6 lutego 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. a. 99/28. Edykt. Strona powodowa Manale Sender kupiec w Kutach wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomemu z miejsca pobytu Iwanowi Pyłypiukowi s. Wasyla wnukowi Danyły z Białoberezki o 910 zł. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 2 marca 1928 godz. 8.30 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 63. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. Dra. Lewina adwokata w Kołomyji kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 30 stycznia 1928. 1759

UPADŁOŚCI.

Sa 2/28/2. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużnika Mojżesza Brimmera kupca w Skale. Komisarz ugodowy p. Naczelnik Sądu pow. Wojtuń w Borszczowie zarządca ugodowy p. Chaim Wassermann kupiec w Skale. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 13 marca 1928 o godz. 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Borszczowie. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 25 lutego 1928. 1805

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, dnia 26 stycznia 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 337/27. Semen Witiuk, syn Ambrożego z Dzwiniacza powołany w czasie wojny 1914 do byłej armji austrjackiej i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra. Hryńczyszyna do dnia 25 lipca 1928. 1773

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, dnia 2 stycznia 1928.

T. 373/27. Aleksander Petrończak, syn Dmytra z Ułaszkowiec żołnierz armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra. Ebnera adw. w Czortkowie do dnia 30 lipca 1928. 1774

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 4 stycznia 1928.

T. 398/27. Grzegorz Grabowiecki, syn Józefa z Nyrkowa żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra. Halstucha adw. w Czortkowie do dnia 30 lipca 1928. 1775

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 13 stycznia 1928.

T. 60/28. Mikołaj Kwasnycia s. Jakima z Dzuryna wyjechał do Kanady i ślad po nim zaginął. Wzawa się powiadomić o zaginionym Sąd do 1 marca 1929. 1776

Sąd okręgowy.
Czortków, 21 lutego 1928.

T. 43/28. Ołeksa Bojczuk z Dawidkowiec, żołnierz austr. zaginął bez wieści. Wzywa się powiadomić o zaginionym Sąd do 10 sierpnia 1928. 1777

Sąd okręgowy.
Czortków, 9 lutego 1928.

T. IV. 121/27/3. Wojciech Gawlik syn Franciszka i Marji urodzony dnia 22 marca 1883 w Wesołowie jako żołnierz 32 pułku obrony krajowej będąc ranny na froncie włoskim dostał się do szpitala w Czechach gdzie miał zginąć bez wieści. Wzywa się każdego o udzielenie Sądowi lub kuratorowi Drowi Flaschenowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Wojciecha Gawlika wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 sierpnia 1928. 1781

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 27 grudnia 1927.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

NINIEJSZEM zawiadamia się, że zgubiono pozwolenie na prawo prowadzenia na drogach publicznych Rzeczypospolitej Polskiej pojazdów mech. o silniku spalinowym wydane na podstawie rezolucji z dnia 5 marca 1923 Nr. II/1281/23 p. Alicji z Romaszkanów-Gawłowej. 1790

OGŁOSZENIE

Wydział powiatowy w Stryju podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie statutu uchwalonego ściśle według wzorowego formularza Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przez Radę przyboczna powiatową dnia 21 grudnia 1927 a zatwierdzonego reskryptem Województwa w Stanisławowie z dnia 21 stycznia 1928 L. SA 788 utworzoną została

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

powiatu samorządowego stryjskiego,

która począwszy od dnia 28 lutego 1928 rozpoczyna swoją działalność w lokalnościach Wydziału powiatowego przy ulicy Dra Fruchtmana l. 1.

W myśl przytoczonego wyżej statutu, Powiatowy Związek Komunalny w Stryju jako związek poręczający, ponosi wobec osób trzecich **odpowiedzialność** za zobowiązania Kasy z tytułu wszelkich wkładów oszczędnościowych.

Organami Kasy są: Rada Kasy złożona z 12 członków a wybierana na lat 6 przez Powiatowy Związek Komunalny, Zarząd Kasy jako organ wykonawczy, złożony z 3 członków wybieranych przez Radę Kasy a zatwierdzanych przez Wydział powiatowy, oraz komisja rewizyjna składająca się z 3 członków wybieranych przez Wydział powiatowy.

Przewodniczącym Rady Kasy został wybrany p. Dr. Mikołaj Muszyński adwokat w Stryju, a jego zastępcą p. Ostap Łucki właść. dóbr i dyrektor Sojuzu Kooperatów w Stryju.

Do Zarządu Kasy weszli pp. Józef Br. Brunicki właściciel dóbr w Strzałkowie, Dr. Antoni Harasymów adwokat w Stryju, oraz Antoni Ruglewicz sekretarz Wydziału pow. w Stryju.

W skład komisji rewizyjnej powołał Wydział powiatowy pp. Dra. Salamona Goldberga adwokata, Emanuela Pawluka, oraz Jana Wocha urzędnika Polsk. Banku Przemysłowego Oddział w Stryju.

Rada Kasy uchwaliła: przyjmować obok wkładek oszczędnościowych złotowych, także wkładki innowalutowe, ustalając stopę procentowych, dla pierwszych w wysokości 8% a dla drugich w wysokości 6% rocznie, zaś dla kredytów ustawową stawkę procentową. 1802

Stryj, dnia 23 lutego 1928.

(—) **Antoni Pajączkowski**
starosta i kierownik Tymcz. Zarządu pow.

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ W TARNOBRZEGU.

L. 507/28.

Tarnobrzeg, dnia 8 lutego 1928.

KONKURS.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Grębowie z uposażeniem XII grupy urzędników państwowych.

Wysokość ryczałtu na objazdy służbowe i kancelaryjne określi Tymczasowy Wydział Samorządowy (w likwidacji).

Posada nadaną zostaje prowizorycznie na rok jeden. No roku zadawalniającej służby na pisemną prośbę kandydata może nastąpić stabilizacja.

Obowiązki lekarza określone są instrukcją służbową.

Do podań, które wnieść należy do Wydziału powiatowego do 15 marca b.r. dołączyć należy dowody:

1) obywatelstwa polskiego;
2) nieprzekroczonego 40 roku życia;
3) dwuletniej praktyki lekarskiej oraz
4) dyplom lekarski.

Sekretarz: (—) **Bielewicz.** Prezes: (—) **Dolański.**

TYMCZASOWY ZARZĄD POWIATU W HORODENCE

ogłasza

KONKURS

na posadę sekretarza Wydziału powiatowego z poborami VIII względnie VII stopnia służbowego urzędników państwowych oraz 10% dodatku komunalnego.

Warunki przyjęcia:

1) nieprzekraczalny 40 rok życia;
2) obywatelstwo polskie;
3) ukończone studja prawnicze;
4) znajomość języka ruskiego w słowie i piśmie;
5) co najmniej trzyletnia praktyka w służbie samorządowej lub państwowo-administracyjnej.

Po roku zadowalającej służby, może nastąpić stabilizacja.

Podanie własnoręcznie pisane z metryką urodzenia i chrztu, z odpisami świadectw, oraz curiculum vitae, należy wnosić do Tymczasowego Zarządu powiatowego do 15 marca 1928.

Horodenka, dnia 25 lutego 1928 r.

Komisarz rządowy:
Wiktor Abrahamowicz.

Urząd Celny we Lwowie.

L. 1544/28.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W dniu 15 marca 1928 i w dnie następnych o godz. 10 rano, odbywać się będzie publiczna licytacja w magazynach kolejowo-celnych we Lwowie na dworcu towarowym — zagranicznych przesyłek kolejowych, zalegających w tym magazynie, a nieodebranych w przepisanym terminie oraz posyłek pocztowych ewentualnie przez Urząd pocztowy Lwów, tu do sprzedaży nadesłanych.

Wzywa się P. T. Adresatów, aby przed dniem publicznego przetargu wykupili towar, w dniu licytacji bowiem strony tracą prawo dysponowania posyłkami.

Na wypadek gdyby przy powyższej licytacji nie osiągnięto ceny wywoławczej, odbędzie się druga licytacja 15 dnia po zakończeniu pierwszej o godz. 10 rano t. j. dnia 29 marca 1928.

Przy tej licytacji zostaną sprzedane także te posyłki, na które strona uzyskała pozwolenie na cofnięcie zagranicę a pozwolenia tego w terminie 14-dniowym nie wykorzystała. 177

Lwów, dnia 21 lutego 1928 r.

Blaschke w. r.

Ogłoszenia prywatne.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.